Nr. 15. Kraków, Czwartek 20 Stycznia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** R. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sejm krajowy.

Wieczorne posiedzenie Sejmu z dnia 17 stycznia 1887.

Początek o godzinie 7 minut 30.

Po wyczerpaniu dyskusyi ogólnej na posiedzeniu przedpołudniowem, zabrał obecnie głos sprawozdawca **Sanguszko. Sprawa melioracyi w kraju naszym datuje się od dwóch lat. Wtedy kom. gosp. krajowego przyszła z projektem wymagającym 60000 złr. Komisya budżetowa z własnej inicyatywy zaproponowała na to 100000 złr. (wesołość)** Wskutek tego kom. gosp. kraj. na przeszłorocznej sesyi wystąpiła z projektami, którym jednak właśnie ze stanowiska budżetowego zarzucano tendencye oszczędnościowe (wesołość i brawa). Owczesny referent tej sprawy, wskutek uchwały zapadłej, był zmuszony ustąpić na trybunie sprawozdawczej miejsca referentowi Wydziału krajowego, który na podstawie zapadłych wtedy uchwał rozpoczął roboty około regulacyi Łęgu, kosztującej 11000 złr. Wskutek tej regulacyi znaczne masy wody spadną na sąsiednią okolicę Trześniówki, i jeżeli równocześnie regulacya tej rzeki nie będzie uchwaloną, to Wydział krajowy będzie musiał szukać pieniędzy, aby to przeprowadzić i strony interesowane ochronić od szkód. Regulacya zaś Krzemienicy i Babulówki zostaje w ścisłym związku z tamtą regulacyą, i jest następstwem zeszłorocznych uchwał Sejmu. Są one należycie obmyślane i przygotowane. Trudności przedstawione przez p. Jędrzejowicza pod względem zawiązywania spółek wodnych są w ogóle przesadne i sprzeciwiają się faktycznym doświadczeniom, które dotąd poczyniono przy spółce żabnickiej, przy kanale Zyblikiewicza i przy regulacyi starego Brnia. Nie było tam ani jednego wypadku egzekucyi. Zaleca tedy przyjąć wszystkie wnioski komisyi.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej i uchwalono ustęp pierwszy wniosków komisyi. Przy ustępie drugim:

P. **Namiestnik** oświadcza, że siły techniczne dzisiejsze nie są w stanie podołać pracy. — Trzeba starać się o techników uzdolnionych do zajmowania się sprawami kultury krajowej, których dziś brak. Rząd popiera regulacye. Ale ustawa wodna skomplikowana niełatwa do wykonania. Sprawa spółek wodnych leży rządowi na sercu. Namiestnik dodaje, że czuwać będzie, iżby te sprawy raźniejszem tempem poszły. Brak sił, to główna przyczyna powolności.

P. **Struszkiewicz** zwrócił uwagę na dotyczące rozporządzenia ministra rolnictwa w tym względzie.

Sprawozdawca **Sanguszko** wyraził wdzięczność p. namiestnikowi, którego oświadczenia dzisiejsze są rękojmią pomyślnego dalszego rozwoju sprawy melioracyjnej w kraju.

P. **Koziebrodzki** Szczęsny zainterpelował p. Smarzewskiego, jako prezesa komisyi budżetowej, czy i o ile budżet pozwala na wydatek proponowany.

P. **Smarzewski** oświadcza, że w ramach 30 c. dodatku okazuje się do dyspozycyi Wydziału krajowego jeszcze kilka tysięcy złr. Gdyby jednak uchwalono proponowane wydatki na regulacyę, to one nie pomieściłyby się już w obrębie dochodów z 30 c. dodatku krajowego. Taka jest sytuacya budżetowa.

Sprawozdawca **Sanguszko** odczytuje projekt ustawy o spółce wodnej **dla regulacyi rzeki Trześniówki**, mającej się rozpocząć w roku 1887.

P. Stanis. **Jędrzejowicz** stawia poprawkę, ażeby regulacyę rzeki Trześniówki rozpocząć dopiero w 1888 r.

Interpeluje zresztą referenta Wydziału krajowego, czy istotnie odwleczenie regulacyj Trześniówki będzie groźne wskutek regulacyi Łęgu i czy Wydział kraj. mógłby w r. b. przystąpić *de facto* do regulacyi Trześniówki.

P. **Wereszczyński** odpowiada, że co do pierwszego pytania opiera się Wydział krajowy **na zdaniu fachowem, a gdyby dotyczące wymagalności urzędowe z należytym pospiechem były załatwione, natenczas byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby Wydział krajowy miał w pogotowiu pieniądze, do rozpoczęcia robót potrzebne.**

P. Adam ks. **Sapieha**. Komisya budżetowa układa cały plan finansowy na podstawie uchwał Izby, a więc dziwną wydaje się interpelacya p. Koziebrodzkiego Szcz., który tylko na podstawie tego planu chciałby głosować za wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego. Wobec takich zapatrywań lepiej dziś przystąpić do przesądzenia całej sprawy i powiedzieć, że inne komisye oprócz budżetowej nic nie znaczą. Dla cyfry bowiem miałyby wnioski nasze upaść. Wydział krajowy zbadał całą rzecz i uznał regulacyę za potrzebną. Nie można tedy dziś zaczynać dochodzić, czy te badania są prawdziwe. Mowca zaleca ponownie wnioski komisyi gospodarstwa krajowego.

P. **Chrzanowski** oświadczył, że komisya budżetowa nie rości sobie prawa decydować w sprawach kosztorysu. Jeżeli dziś już ukończyła zestawienie budżetu, to spełniła tylko uchwałę Sejmu, zapadłą na początku sesyi. Izbie wolno uchwalić podatki, jakie się jej podoba, ale obowiązkiem jest komisyi budżetowej przedstawić rzeczywisty stan finansowy. Oponuje ona dlatego przeciwko wydatkowi nowemu, ponieważ bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy spółka co do Trześniówki będzie mogła być zawiązaną.

Marszałek oświadcza, że jest jeszcze 6-ściu mowców do głosu zapisanych. Wniesiono tedy i przyjęto zamknięcie dyskusyi, tudzież wybór generalnych mowców.

Za wnioskiem komisyi stanął jedyny p. **Struszkiewicz**. Przeciwko niemu zapisani do głosu pp Koziebrodzki S., Abrahamowicz, Potocki Art. i Jędrzejowicz, i wybrali mowcą generalnym Abrahamowicza.

Nim jednak ostateczny wyprawiono turniej, p. **Smarzewski** zabrawszy głos dla sprostowania faktu, bronił postępowania komisyi budżetowej przed rzucanemi na nią pociskami. Komisya budżetowa byłaby tylko registrantem uchwał innych komisyj, jeżeliby nie miała mieć samoistnego prawa do decydowania. Wszak na dzisiejszym porządku dziennym są petycye do załatwienia z powodu których komisya szkolna proponuje odpisanie zaległości w kwocie około 40.000 złr. Mowca odmawia racyi wywoływanym sprzeczkom pomiędzy komisyami jednego i tego samego grona ludzi dobrej woli, którzy mają wspólny sztandar z wypisanem nań hasłem „dobro kraju“. A innych ambicyek komisya budżetowa nie ma.

Pojednawcze to przemówienie przyjęto w milczeniu, które jednak nagle ustąpiło miejsca ogólnej wesołości, gdy pp. **Romanowicz** i ks. **Sapieha** jeden po drugim ozwali się: Proszę o głos do sprostowania faktu! Proszę o głos do sprostowania faktu!

Mowca generalny **Abrahamowicz** mniema że ustawy projektowane otrzymają sankcyę dopiero w czerwcu, poczem dopiero będą mogły nastąpić układy konkurencyjne, którym końca nie będzie z pewnością przed październikiem. Późną jesienią zaś trudno rozpoczynać roboty, a zatem choćby Sejm uchwalił dziś kredyty, to pozostaną one nieużyte. Więc pocóż je uchwalać, chyba na to, aby Wydział krajowy mógł asygnować kwoty przed prawomocnością ustaw i spółek wodnych zawiązać się mających.

Dr. **Wereszczyński** kategorycznie zaprzecza, jakoby Wydział krajowy kiedykolwiek asygnował kwoty przed prawomocnością ustaw, i przed prawidłowem zabezpieczeniem wszystkich prawnych wymogów.

P. **Struszkiewicz** dowodzi cyframi, że szkody, spowodowane wylewami w okolicach np. Krzemienicy i Babulówki, są ogromne, idą w krocie guldenów. Jest to najlepszym argumentem za wnioskiem komisyi. W razie wylewu narazimy się na większe straty; rzeczy zaś niedokończoną nie należy zostawiać. Komisya budżetowa w razie zapadłej uchwały, nie będzie bynajmniej w kłopocie w pokryciu tego wydatku.

P. **Romanowicz** prostuje powiedzenie p. Smarzewskiego, jakoby komisya szkolna występowała z propozycyą odpisania 40.000 złr. zaległości wskutek petycyj. Odpisania takiego nie dekretuje ona, ale zaleca tylko względne traktowanie ze strony kraj. Rady szkolnej i Wydziału krajowego, a to z powodu klęsk elementarnych.

P. ks. **Sapieha** zaprzecza, by ktokolwiek podczas dyskusji robił zarzuty komisji budżetowej jako takiej. Atakowano tylko członków jej, którzy się tak sami tytułowali, przemawiając przeciwko wnioskom komisyi gospodarstwa krajowego. Nikt też zadania i kompetencyi komisyi budżetowej nie definiował w ten sposób, jakoby ona była tylko „registrantem“ uchwał pieniężnych innych komisyj. Według mego twierdzenia ma ona obowiązek zestawić cyfry przez sejm (a więc nie przez komisye) uchwalane.

P. **Namiestnik** oświadcza, że trzy ustawy przez komisye proponowane odpowiadają treścią swoją wymaganiom prawnym, ale koniecznem jest jeszcze bliższe zbadanie operatów technicznych przez organa rządowe, i od tego zawisłą jest ostateczna decyzya rządu.

Po przemowie sprawozdawcy odrzucono poprawkę p. Jędrzejowicza, a uchwalono projekt ustawy o regulacyi Trześniówki większością 50 głosów przeciwko 40 bez zmiany (brawo).

Podobnież odrzucono wniosek p. Jędrzejowicza, odraczający regulacyę Krzemienicy i Babulówki, tudzież bagien Oleskich i uchwalono dotyczące ustawy *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po uchwaleniu tych ustaw zażądał p. **Jędrzejowicz** uchwalenia rezolucyi, polecającej Wydziałowi krajowemu, aby tak długo nie przedkładał sejmowi nowych projektów melioracyjnych, dopóki warunkom dotyczącej ustawy nie stanie się zadość, tj. dopóki spółki wodne nie będą zawiązane.

Na wniosek p. **Wodzickiego** Ludwika rezolucyę tę przekazano komisyi gospodarstwa krajowego do oceny, i sprawozdania. Ustępy IV. do VII. wniosków komisyi uchwalono bez dyskusyi.

Przy ustępie VIII oświadczył namiestnik, że rezolucya w nim zawarta niema widoków powodzenia, bo ustawa państwowa o funduszu melioracyjnym nie zna takich warunków. Mniemany precedens z Tyrolu, o którym wspomina sprawozdanie komisyi (czy Wydziału krajowego) nie może tu być zastósowany, bo tam zarezerwowanie funduszu 300 000 złr. nastąpiło właśnie wskutek ustawy specyalnej, naprzód zawotowanej.

Sprawozdawca p. **Sanguszko** odpowiada na tę uwagę, że rezolucję tę zaproponował Wydział krajowy, bo sądził, że z ogólnego funduszu melioracyjnego, z którego wszystkie kraje równo rzędnie (gleichmässig) mają prawo korzystać, ma Galicja prawo korzystać odpowiednio do swego obszaru, chciał Wydział krajowy tembardziej zarezerwowania odpowiedniej kwoty, ile że minister rolnictwa w kilku pismach, które się znajdują w aktach, zwracał uwagę Wydziału krajowego, iż dla Galicyi pozostaje już bardzo mało.

P. **Namiestnik**. Ustawa państwowa przepisuje, że pierwej musi być wykazana potrzeba, pierwej muszą być poszczególne ustawy zawotowane, a nie dopiero do cyfry dorabiane.

P. **Abrahamowicz** potwierdza to zapatrywanie.

W następstwie tych uwag sprawozdawca ks. **Sanguszko**, porozumiawszy się z członkami komisyi, wniósł cofnięcie tej rezolucyi napowrót do komisyi, co też przyjęto.

Ustęp IX. wniosków komisyi uchwalono po oświadczeniu p. namiestnika, że kwestya zabudowania **górskich potoków** pozostaje w ścisłym związku z ogólną regulacyą rzek, co do której bliższe szczegóły poda w odpowiedzi na interpelacyę p. Romanowicza. Na dziś oznajmia, że właśnie z powodu tej uznanej łączności istnieje projekt, utworzyć **jedną tylko** komisyę krajową, i wtedy przedmiot poruszony w rezolucyi znajdzie załatwienie.

Po skończeniu obrad nad wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego, chciał marszałek kontynuować dalszy porządek dzienny, ale na ogólne żądanie zamknął posiedzenie o godz. 10 m. 20 wieczorem, naznaczając następne na środę (19) o godz. 11 zrana.

Nauka języka niemieckiego.

(Sprawozdanie Komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Adama Sapiehy w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich).

(Dalszy ciąg.)

Jak wspomniano, zmiany w porządku nauk filozoficznych w roku 1824 w wykonanie wprowadzone przechyliły jeszcze więcej szalę na rzecz języka niemieckiego, ale kraj nie zachował się obojętnie wobec zaniedbania, w jakie był w systemie edukacyi popadł język narodowy. Usposobienie, jakie z tego powodu ogarnęło było oświeceńszą powszechność, znalazło nareszcie wymowny wyraz od roku 1830 na Sejmach postulatowych, mianowicie gdy się ś. p. ks. Henryk Lubomirski upomniał o prawa języka polskiego, żądając jego rozleglejszego zastosowania w nauce szkół publicznych. Sejm z roku 1833 idąc za głosem wnioskodawcy uchwalił w jego duchu reprezentacyę do tronu. Pierwszy raz może w akcie publicznym w owym czasie uzasadniono żądanie już nietylko względami praktycznej potrzeby znajomości języka krajowego dla wszystkich, którzy z ludem wchodzą w stosunki, lecz jeszcze z większym przyciskiem względem pedagogii i rzetelnej oświaty. Mimo to krok ten stanów galicyjskich został na razie bez skutku. W roku 1842 zaniosły stany w adresie do tronu na nowo prośbę o uwzględnienie mowy polskiej tak w szkołach ludowych jakoteż i wyższych. Domagano się w szczególności, żeby w szkołach trywialnych nauki dawane były po polsku, w gimnazyach i na filozofii przynajmniej naukę religii podawano w tym języku, nauczyciele humaniorów mieli nietylko jak przed tem pozwolenie ale obowiązek ćwiczenia uczniów w stylu polskim, równie jak niemieckim i łacińskim, po Instytucyach filozoficznych były zaprowadzone katedry języka i literatury polskiej na wzór katedry takiej w Uniwersytecie lwowskim utworzonej; nareszcie żeby nauka języka i literatury polskiej dla wszystkich uczniów filozofii, a przynajmniej dla sposobiących się na kapłanów i urzędników była *studium obligatum*. W odpowiedzi na ten adres oznajmiono stanom, że po rozważeniu powyższych próśb przez władze postanowiono załatwienie prośby, żeby profesorowie humaniorów mieli obowiązek ćwiczyć młodzież także w stylu polskim, odroczyć do nowej organizacyi gimnazyów, wtenczas projektowanej, nie przychylić się zaś do prośby o zaprowadzenie katedr języka i literatury polskiej po Instytucyach filozoficznych, jakoteż do prośby o uznanie tej nauki dla uczniów filozofii za obowiązkową. Przytem oświadczono, iż z rozkazu Jego c. k. Mości wzięto pod rozwagę, czy zaprowadzić po szkołach ludu naukę w językach krajowych, czy użyć mowy polskiej do wykładu religii w gimnazyach i Instytutach filozoficznych, nakoniec czy nie potrzeba nałożyć uczenia się języka polskiego i jego literatury przynajmniej na uczniów teologii w Uniwersytecie lwowskim.

Wniosek ks. Lubomirskiego przekazany władzom pedagogicznym i administracyjnym do ocenienia, bardzo nieprzychylnie został osądzony, co też niezawodnie na ujemność ostatecznego rezultatu wpłynęło. Nie bez pewnego znaczenia są powody, któremi się ówczesne sfery urzędowe w swoich zdaniach kierowały. Prócz zwykłego względu na potrzebę rzekomego ścieśniania za pomocą języka niemieckiego węzłów z innemi prowincyami, któreby w razie zaprowadzenia bodaj w części języka polskiego jako wykładowego, miały być narażone na zwolnienie, zwracano uwagę także na to, że młodzież polska mimo przymusu uczenia się wszystkiego w języku niemieckim, włada nim tylko nieudolnie; stąd obawa, żeby zupełnie odwykła od niego, gdyby bliższy jej skłonnościom i uczuciom język polski został wprowadzony do wykładów publicznych.

Jakiekolwiek zechcemy mieć zdanie o tem rozumowaniu, to jednak niewątpliwie z niego wynika, że polityka germanizacyjna w czasie swojego największego rozkwitu w naszym kraju nie mogła się zbyt wielkiem szczycić powodzeniem. Jak wpłynęła na poczucie łączności z resztą monarchii, o tem sąd wydał już sam bieg wypadków; nie posunęła też w znacznej mierze naprzód znajomości języka niemieckiego, skoro się władze na brak jej u młodzieży w tym języku wychowanej uskarżały. Język wykładowy obcy, który nie tkwi w pierwszych zawiązkach myśli ucznia, zdoła go chyba obznajomić z pewnym tylko zasobem frazeologii, w tym lub owym dziale nauki używanej, pospolicie zaś nie usposobi go do swobodnego zapomocą jego środków odtwarzania myśli. Na tej drodze postępując nie zaszczepi się ani twórczości umysłowej, ani w ogóle życia umysłowego, owszem jest to najprostszy sposób ubezwładnienia wszelkiej samodzielności ducha. Życie umysłowe niemieckie nie znalazło w naszym kraju żyznego gruntu, szkoły nie wydały niemieckich pisarzy, polskich zaś kształcić nie mogły. Kraj stanął był na niebezpiecznej pochyłości, która wiodła do zupełnego ubezwładnienia umysłowego i duchowego upadku.

Od roku 1848 poczyna się jak w ogóle dla monarchii austryackiej, tak i dla naszego kraju nowy okres reform, zmian w zapatrywaniach i zasadach, które także na polu szkolnictwa znalazły odgłos i zastosowanie. Idea samodzielnej, a historyą uświęconej narodowości, uzyskawszy uznanie, stała się hasłem dążeń do reorganizacyi zarządu i wychowania na podstawach przez nią wskazanych. W tym duchu ułożone były instrukcye, które był sobie wyjednał i otrzymał nowo mianowany gubernator Galicyi, ś. p. Wacław Zaleski, gdy miał objąć zarząd kraju. Przybywszy w jesieni pomienionego roku do Lwowa, zajął się ich wykonaniem, a w pierwszym rzędzie za-

PANNA ANTONINA.

OPOWIADANIE

Elizy Orzeszkowej.

2

(Ciąg dalszy.)

Zauważyłam, że w marzeniach swych zanadto może jednostronną jest, dwanaście naraz kobiet na katedrach profesorskich osadzając, że przecież inne jeszcze gałęzie pracy ludzkiej . .

— No, no! — przerwała, — to tylko tak się mówi! naturalnie, że są inne gałęzie.... Ale ot! zkąd mi się te katedry wzięły....

Zaśmiała się wesoło....

— Wiesz pani dobrze o tem, że ja w życiu mojem z uczonymi ludźmi nigdy żadnych stosunków nie miałam. Po obywatelskich domach młodość całą przewłóczyłam się, a obywatelstwo nasze... wiadomo... Otóż, raz tylko, przez całe życie moje, zdarzyło mi się spotkać profesora uniwersytetu ... Miałam wtedy już lat pod trzydzieści, wiesz pani, o mało, o mało, żem przed człowiekiem tym na kolana nie uklękła. Mąż nauki! pani moja! pokolenia młode do gwiazdy wiedzy prowadzi! Śmieli się wtedy wszyscy ze mnie, mówili, że pomiędzy nimi bywają tacy i owacy. A mnie co do tego? kapłan nauki i koniec. Wtedy też, na człowieka tego patrząc, pomyślałam sobie: gdybym to ja na jego miejscu była! Aż mi się w głowie od myśli tej zakręciło! Gdzie tam mnie, mizernemu robakowi o takiem szczęściu myśleć! Ale potem przyszło mi do głowy, że gdybym miała córki... i od tego czasu, ile razy pomyślę sobie o córce, tyle razy obok ślicznej dziewczyny, zdrowej, szczęśliwej, matkę swoją z całego serca kochającej, widzę profesorską katedrę.. Tak to czasem, pani moja, człowiek swój głód moralny różnemi wyobrażeniami uspokaja.... Czasem ramiona tej dziewczyny mojej wymarzonej około szyi swojej czuję... a czasem widzę ją i słyszę przemawiającą z katedry. ..

Zaczęła mówić ze śmiechem, a kończąc, miała łzy w oczach. Jak wszyscy przecież, których łez nie spostrzegał i nie ocierał nigdy nikt, nie lubiła ich pokazywać nikomu. Zarumieniła się trochę i pobiegła ku oknu, aby mi kwitnącą tam w doniczce pelargonię pokazać.

Oglądaliśmy właśnie pelargonię, gdy cichutko i zwolna otworzyły się drzwi wiodące na wschody i do pokoju wsunęła się dziewczynka dziesięcioletnia może, w długiej aż do ziemi, podartej sukienczynie, z lnianemi włosami na tył głowy zczesanemi, więc odkrywającemi w pełni pucołowatą, różową, dwojgiem błękitnych oczu świecącą twarzyczkę. Wsunęła się i onieśmielona widokiem nieznanych sobie osób, tuż przy drzwiach, do ściany plecami przycisnąwszy się, stanęła.

Wnet za nią, żwawiej i śmielej wtargnął chłopak nieco od niej starszy, bosy, rozczochrany, w spencerku, z którego dawno już wyrósł, a po wtargnięciu jego wsunęło się jeszcze jedno dziecko, niewiadomo już jakiej płci, bo w grubej tylko koszuli, znacznie młodsze od tamtych, z kromką czarnego chleba przy ustach.

— Jacyż to osobliwi goście? — zapytałam.

Panna Antonina zmięszała się trochę.

— A no, — zaczęła, — to są dzieci stróża tej kamienicy... bardzo biednego człowieka i w dodatku pijaka....

— Uczniowie pani zapewne?...

— A uczniowie... dziewczyna jest łagodna i zdolna, chłopak zdolny także, ale...

— I to maleństwo także uczysz pani....

— Ej nie! przychodzi to sobie z rodzeństwem, kiedy samo chce i przysłuchuje się tylko naszym lekcyom. ... Jest to, — dodała, — na uniwersytecie moim wolny słuchacz...

Uniwersytet ani na chwilę z głowy jej nie wychodził.

— Ileż pani masz godzin lekcyj na mieście?— zapytałam.

— Ośm.

— Ta więc, z temi dziećmi, jest dziewiątą.

— Naturalnie. Ośm a jeden to dziewięć!

Kiedy z towarzyszką moją żegnałyśmy pannę Antoninę, dzieci ośmieliły się już zupełnie i były w pokoiku jej, jakby u siebie.

Dziewczynka, wspinając się na palcach, ściągała z komody elementarz swój i zeszyt, zakreślony grubemi kreskami, chłopak czyścił łupkową tabliczkę, a maleństwo, wdrapawszy się na taboret, z podniesioną głową i otwartemi usty podziwiało kwitnącą pelargonię. Jakież było zdziwienie nasze, gdy na schodach spotkałyśmy dążące w górę jeszcze jedno dziecko ubogo ubrane i jeszcze jedno i jeszcze jedno....

— Dokąd idziecie wszyscy? — zapytałam jedno ze spotkanych dzieci.

— Do panny Antoniny! — odpowiedział mi malec, który jak dowiedziałam się potem, w sklepie jakimś zajmował posadę wymywacza podłóg i roznosiciela po mieście zakupionych towarów.

— A ileż rodzice wasi płacą pannie Antoninie za to, że was uczy? — zapytałam jeszcze malca.

— A ktoby tam miał rodziców jakich! — odkrzyknął chłopiec, po trzy schody odrazu przesadzając.

Widocznie miłość panny Antoniny dla „gwiazdy wiedzy“ platoniczną nie była —

Po raz pierwszy poznałam ją, gdy była jeszcze zupełnie młodą, bo nie miała więcej nad lat dwadzieścia cztery. Nosiła jeszcze wtedy kolorowe suknie i czarne włosy dość pretensyonalnie zaczesywała, ale nie była już świeżą i zaczynała stawać się chudą i kościstą.

Zwiędnięciu temu, nader przedwczesnemu, towarzyszyła przecież świeżość uczuć, do egzaltacyi i naiwności posunięta. Zajmowała miejsce nauczycielki w trzecim już z kolei domu i po raz trzeci była pod wpływem najzupełniejszego złudzenia, że na zawsze, albo przynajmniej na bardzo długo, stała się przybranym członkiem rodziny, śród której zostawała. W rzeczy samej rodzina ta, jakkolwiek z osób uczciwych i dobrze wychowanych złożona, o żadnem przybieraniu jej za członka swego ani myślała. Czuła się ona najzupełniej w komplecie i nie uczuwała potrzeby powiększania się przez przyjmowanie do siebie osób obcych. Obchodzono się z nauczycielką dobrze przez przyzwoitość i prostą życzliwość, trzymano ją, bo nie widziano, jakąby korzyść odprawienie przynieść mogło; przytem z nadmiernej czułości wszystkim okazywanej i z przebijającego się niekiedy w mowie patosu, jak też czasem z loczków, które wysoko piętrzyła nad czołem, i z całonocnych przesiadywań nad książkami, śmiano się po cichu. Śmiano się z nauczycielki tak cicho i tajemnie, że ona tego nigdy spostrzedz, ani dosłyszeć nie mogła.

W zamian każdy żywszy objaw grzeczności, każde cieplejsze nieco uściśnięcie ręki lub życzliwsze słowo, przybierały w oczach jej znaczenie uczuć gorących i trwałych. Pod wpływem ich, tajała cała w przywiązaniu i wdzięczności, z zapałem i gorliwością niezrównaną oddawała się na usługi każdego, kto ich zażądał. Przedewszystkiem duszą i ciałem oddawała się uczennicom swoim. Ciekawym był istotnie widok, jak we wszelkich z niemi stosunkach heroicznie i skutecznie walczyła z wrodzoną sobie żywością i popędliwością, zarówno jak z niedostatkami wykształcenia własnego. Pensyjka, z której zaczerpnęła była cały zasób swej wiedzy, była pensyjką bardzo mizerną, to też zrazu panna Antonina zająć mogła miejsce tylko nauczycielki początkowej. W tym trzecim jednak domu zostając, udzielała już nauki średniej.

Postęp ten nie przyszedł sam przez się; aby go zdobyć, przesiedziała była pięćset nocy nad gramatykami różnemi, ze trzysta przynajmniej nad historyą i geografią i ze stopięćdziesiąt nad arytmetyką. Były to już wszystkie prawie gałęzie nauki, których znajomości od niej żądano. Żądano wprawdzie jeszcze i nawet bardzo usilnie muzyki, ale w tej, panna Antonina żadnemi już pod słońcem usiłowaniami wydoskonalić się nie mogła. Poprostu nie miała ucha do muzyki, a pomimo, że ręce jej były kształtne i delikatne, palce uderzały zawsze i niezmiennie po dwa klawisze na raz. Muzyce więc całkiem za wygranę dała. Natomiast, ilekroć ktokolwiek zapytał ją, dla czego w pokoju jej po całych nocach pali się światło, podnosiła głowę i z oczyma błyskającemi od zapału, śmiało i nawet z dumą odpowiadała: Kształcę się.

(D. c. n.)

prowadzeniem do szkół języka polskiego. Liczebna przewaga nauczycieli, niewładających tym językiem utrudniła dzieło i nie dozwoliła mu na razie dojść dalej, jak do pewnego przypadkowego utrakwizmu polsko-niemieckiego. Stosownie do znajdujących się w zakładzie sił nauczycielskich, w niektórych przedmiotach naukę podano w polskim, w innych zaś w niemieckim języku. Nareszcie przerwały całą reorganizacyę zamieszki polityczne, otwierające wstęp reakcyi, połączonej z usiłowaniami do przywrócenia ile możności dawniejszych stosunków. Jakoż po odwołaniu wspomnianego gubernatora, rzeczywiście na żądanie głównej Rady ruskiej we Lwowie przywrócono w szkołach średnich wschodniej części kraju dla wszystkich przedmiotów z wyjątkiem religii, niemiecki język jako wykładowy, jak twierdzono aż do chwili, kiedy się ruski język okaże zdolnym zająć jego miejsce. Co do części zachodniej, pozostawiono wprawdzie stworzony świeżo stan, z możnością zmian co do języka wykładowego w pojedynczych przedmiotach nauki według uzdatnienia nauczycieli, chociaż nie tajono obawy, że się przez usunięcie języka niemieckiego z jego porzedniego stanowiska w szkołach sprowadzi skutki dla centralizacyjnego ustroju państwa szkodliwe, a co najmniej niewygodne. Mimo to utrwalił reskrypt ministeryalny z dnia 12 września roku 1850 faktyczne stosunki, nakreślając z swojej strony granice, w których język niemiecki i nadal miał stale pozostać wykładowym, przyzwalając na zaprowadzenie obok gimnazyum niemieckiego we Lwowie równoległych niższych klas polskich, jako możliwego związku nowego gimnazyum z organizacyą, jaką otrzymały były właśnie gimnazya zachodnie, które to gimnazyum jako gimnazyum Franciszka Józefa w roku 1858 rzeczywiście przyszło do skutku.

(C. d. n.)

Mowa posła T. Skałkowskiego

w sprawie Kantorów pomocniczych Banku austro-węgierskiego, na posiedzeniu Sejmu z dnia 10 stycznia b. r.

Wysoka Izbo! Działalność Banku austro-węgierskiego w naszym kraju, nieraz już była przedmiotem obrad w tej Wysokiej Izbie; mianowicie podczas ostatniej sesyi sejmowej weszły do Wysokiego Sejmu liczne petycye, domagające się, ażeby Wysoki Sejm, przy sposobności odnowienia przywileju bankowego, upomniał się o przeprowadzenie w organizacyi tego zakładu, takich zmian, któreby dały gwarancyę, że interesa kraju naszego, a mianowicie rolnictwa i przemysłu, przy udzielaniu kredytu wekslowego w należyty sposób uwzględnione będą. W tych to petycyach przypomniano, że kraj nasz, pomimo kilkakrotnie ponawianych starań ze strony Wydziału krajowego, nadaremnie dotychczas oczekuje rozszerzenia działalności bankowej, co się tyczy wekslowego kredytu, także na te sfery, które dotychczas w tym dziale bardzo mało albo wcale nieuwzględnione były, — przypomniano, że według bilansów bankowych w dziale operacyi wekslowych w Cislitawii, z całej sumy, przeszło miliard wynoszącej, około 3% tylko na Galicyę przypada; że mianowicie rolnicy i przemysłowcy w niedostatecznej bardzo mierze korzystać mogą z tych zasobów bankowych, które są najtańszem źródłem kredytu, a to dlatego, ponieważ pośredniczące w tym kredycie instytucye, mianowicie Towarzystwa zaliczkowe i inne powiatowe insty tucye kredytowe, w bardzo małej tylko liczbie i w szczupłych sumach w Banku narodowym są akredytowane. Z powodu krótkości sesyi sejmowej, wygotowane już sprawozdanie komisyi nie przyszło pod obrady, a tymczasem sytuacya o tyle się zmieniła, że dziś można już prawie na pewno powiedzieć, że odnowienie przywileju bankowego nastąpi wkrótce, bez jakichkolwiek zmian w organizacyi bankowej, tak — iż trudno dziś już byłoby łudzić się, ażebyśmy mogli w drodze ustawodawczej, przez zmianę organizacyi bankowej, uzyskać chociażby drobną część tych postulatów, jakie w kraju naszym i w Czechach z wielkim naciskiem kilka razy podnoszono, zarówno w różnych uchwałach korporacyi jak i w petycyach i memoryałach do Rady państwa wnoszonych.

W tym stanie rzeczy, gdy o zmianach ustawodawczych statutu bankowego trudno już mówić, należałoby przynajmniej w drodze administracyjnej dążyć do tego, ażeby zarząd bankowy zechciał uwzględnić w szerszej mierze interesa kraju naszego co do ułatwienia kredytu wekslowego dla tych warstw ludności, które dotychczas po macoszemu są traktowane. W tym właśnie kierunku zdawało się, że pewna tendencya przychylniejsza w sferach bankowych objawiać się zaczyna. Mianowicie utworzono w ostatnich latach kilka kantorów pomocniczych Banku w główniejszych miastach prowincyonalnych naszego kraju, a spodziewać się można, że i w przyszłości, choćby ze względu na interesa własne Banku więcej jeszcze takich kantorów otwartych zostanie, ponieważ utworzenie podobnych pośredniczących organów, zastósowane na szerokie rozmiary przez nasz Bank krajowy, także i w operacyach Banku austro-węgierskiego praktycznem się okazało.

Lecz niestety — wkrótce po otwarciu kilku takich pomocniczych kantorów powstała obawa, na smutnem doświadczeniu oparta, że znowu przy organizacyi i przy poruczaniu takich zastępstw prowincyonalnych, interesa rolnictwa i przemysłu po macoszemu traktowane będą. Zadaniem głównem kantorów takich, jak Wysokiej Izbie wiadomo, jest pośrednictwo w dziale eskontu wekslowego. Kantor pomocniczy przyjmuje z okręgu swojego zgłaszane weksle i z opinią swoją przesyła dotyczącej filii we Lwowie, Krakowie lub Stanisławowie do eskontu, a następnie otrzymaną gotówkę interesentom wypłaca. Jasna rzecz, że od poruczenia takiego zastępstwa w ręce odpowiednie bardzo wiele zależy, że jeżeli to zastępstwo oddane będzie w ręce instytucyi, która reprezentuje interes rolników, w takim razie potrzebom tej właśnie sfery stanie się zadość chociaż nie od razu, ale stopniowo. Obawiać się wprawdzie można, że weksle pochodzące, ze sfery rolników nie koniecznie życzliwego na razie doznają przyjęcia w zarządzie filii, ale stopniowo filia ta przekona się, że nie tylko weksle kupieckie na eskont zasługują. Jeżeli zatem instytucya otrzymująca zastępstwo Banku jest istotnie reprezentantką interesów rolnictwa i przemysłu, to spodziewać się należy, że zastępstwo to spełni zadanie swoje z pożytkiem ludności i Banku. Jeżeli zaś zastępstwo to oddane będzie firmie kupieckiej która z natury rzeczy tylko w swoich własnych sferach ma stosunki, i nie może mieć wiadomości o stosunkach rolników, to oczywiście zastępstwo takie cenzurując weksle rolników, albo ujemnie, albo z wielką tylko rezerwą o owych wekslach wyrażać się będzie, i natomiast będzie zalecać weksle kupieckie, jako pochodzące z tej samej sfery.

Zdawało się na pierwszy rzut oka, że przy urządzeniu zastępstw, uwzględnienie opinii Rad powiatowych i reprezentacyi gminnych nie powinno podlegać trudnościom w zarządzie Banku, że raczej należałoby się o to upomnieć, ażeby Bank zdecydował się kilka takich kantorów filialnych utworzyć, a samo przez się rozumie się, że skoro Bank raz na to się zdecyduje, to wtedy uwzględni zdanie reprezentacyi tej ludności, dla której taki kantor otworzono, że postąpi tak, jak postępuje dyrekcya naszego Banku krajowego Niestety okazało się w praktyce inaczej.

Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Panów na najwięcej rażący wypadek, który zaszedł w Jarosławiu, gdzie okazało się w całej jaskrawości, jak dalece bezwzględnie w tej mierze zarząd centralny Banku sobie postępuje. Pomimo wszelkich starań i zabiegów, podjętych ze strony osób najpoważniejszych, pomimo starań Rady powiatowej, która jest przecież gospodarzem powiatu, pominięto najważniejszą w Jarosławiu instytucyę — powiem więcej — jedyną instytucyę finansową, bo nie ma tam innych instytucyi finansowych oprócz Towarzystwa zaliczkowego, założonego przez Radę powiatową, które to Towarzystwo ma także zastępstwo Banku krajowego i ze swego obowiązku jak najlepiej się wywiązuje.

Wbrew opinii Rady powiatowej, wbrew staraniom z największą energią podejmywanym, wbrew życzeniu całego obywatelstwa ziemskiego, centralny zarząd Banku poruczył zastępstwo prywatnej, bardzo mało znanej w świecie kupieckim firmie, a już wcale nieznanej w sferze obywatelstwa ziemskiego, firmie niejakiego p. Strisovera, które to postanowienie musiało jak najgorsze wywrzeć wrażenie w sferach interesowanych ziemian i przemysłowców.

Takiej decyzyi Banku ziemianie jarosławscy, którzy, jak mi o tem z osobistego doświadczenia wiadomo, usilnie starali się, ażeby zastępstwo to we właściwe ręce oddanem zostało, nie mogli się spodziewać, a to z tego powodu, ponieważ w sąsiednim Przemyślu zastępstwo Banku austro-węgierskiego poruczono tamtejszemu Towarzystwu zaliczkowemu rolnemu, które jest tem dla powiatu przemyskiego, czem Towarzystwo zaliczkowe jarosławskie dla powiatu jarosławskiego, a to zastępstwo przemyskie z największem zadowoleniem Banku zastępstwo to od kilku lat pełni, i zasłużyło się wielce dla stosunków kredytowych tamtejszego powiatu.

(Dok. nast.)

Doroczne sprawozdanie rosyjskiego ministra skarbu.

Dnia 13 b. m., a więc z początkiem Nowego roku (starego stylu) ogłoszono w *Prawit. Wiest.* urzędowy raport ministra skarbu, przedłożony carowi. Raport ten zawiera obraz gospodarki skarbowej w roku przeszłym, oraz plany i widoki na rok przyszły.

Według tego raportu na rok 1887 zwyczajne dochody państwowe zostały obliczone na sumę rs. 793.118.046 — wydatki zwyczajne na rs. 829,676.680. Deficyt dochodzi do rs. 35,558 634. Oprócz tego w budżecie wykazane zostały wydatki nadzwyczajne na budowę dróg żelaznych i portów w sumie rs. 48.414.194, które na równi z deficytem mają być pokryte z nadzwyczajnych źródeł dochodów skarbu i z operacyj kredytowych. W raporcie minister skarbu wyjaśnia, że deficyt jest wynikiem przedłużającego się przesilenia ekonomicznego i nieuniknionego przy tem zmniejszenia się dochodów tak prywatnych jak i skarbowych, że w obecnym czasie zrównoważenie dochodów z wydatkami przez podnoszenie dawnych, albo ustanawianie nowych podatków byłoby nie na czasie, że zresztą deficyt ten pokrywa się w zupełności gotowemi zasobami.

Co się tyczy nadzwyczajnych wydatków, około 48 milionów, należących wyłącznie do kategoryi produkcyjnych wydatków kapitału, to te będą wymagały odwołania się do kredytu tylko w rozmiarze 42½ milionów. Dalej minister skarbu objaśnia, że do należytego ocenienia deficytu należy wziąć na uwagę, że na umorzenie długów państwowych na r. 1887 wyznaczono 52 miliony rs., że minister pojmował zupełnie obowiązek wyszukiwania nowych źródeł dochodów państwowych i badał kwestye monopolu państwowego sprzedaży spirytusu zbożowego i regalii tytuniowej.

Zdaniem ministra skarbu jest rzeczą wątpliwą, aby monopol skarbowy na sprzedaż spirytusu powiększył źródła skarbowe, pozyskawszy dla dochodów skarbowych dochody handlujących spirytusem, że ta część zysków, jakie ciągną kupcy z detalicznej sprzedaży w drodze nadużyć, do skarbu nie wpłynie i może tylko dostać się w ręce agentów rządowych, którzy nie usprawiedliwią położonego w nich przez rząd zaufania. Monopol tabaczny wróży niezawodnie niemałej wagi zwiększenie dochodów skarbowych, ale nie należy przesądzać spodziewanych rezultatów. W kwestyi dochodów z eksploatacyi kolei żelaznych po przejęciu ich na skarb, minister skarbu wątpi, aby obecnie przejście kolei żelaznych na własność państwa wzbogaciło odrazu skarb. Za koleje, przynoszące dobry dochód, wypadnie płacić do terminu koncesyi znaczną rentę; kolejom, przynoszącym małe dochody, wypadnie płacić niewiele, ale też i zysków rychło spodziewać się nie można. Śpieszne ustanawianie nowych znacznych podatków nie jest na czasie i jest zbytecznem dlatego, że z nastaniem pomyślniejszych warunków i osłabieniem przesilenia ekonomicznego powróci znowu normalny przyrost dochodów państwowych.

W konkluzyi minister skarbu zastanawia się nad następnemi faktami: 1) Zreformowanie podatków bezpośrednich i zniesienie podatku pogłównego można uważać za ukończone. 2) Zniesienie podatku pogłównego wymaga zmian w systemie paszportowym, w przepisach o przypisywaniu do gmin i o solidarnych poręczeniach. Projekt nowej ustawy paszportowej jest przygotowany i znajduje się w rozpatrzeniu specyalnej komisyi, a przepisy dotyczące przypisywania do ludności miejskiej i wiejskiej są w obrobieniu dla rozstrzygnięcia kwestyi o solidarnych poręczeniach. Co do opłaty podatków zbierają się potrzebne wiadomości. 3) Obłożenie podatkami pośredniemi niektórych przedmiotów konsumcyi, wolnych od podatków, może być wprowadzone dopiero po przejściu przesilenia ekonomicznego. 4) Taryfa cłowa nie wymaga już radykalnych zmian.

W celu poparcia handlu i przemysłu przedsięwzięte już zostały lub są zaprojektowane następne środki: a) W r. 1886 bank państwa rozszerzył swoje operacye na Królestwo Polskie, otworzył 13 nowych kantorów i oddziałów i założył 229 nowych kas oszczędności a suma wkładów we wszystkich 555-ciu kasach oszczędności wzrosła z 26 na 41 milionów rs. 6) W bilansie banku państwa zaprowadzono bardzo ważną zmianę. Dochody i rozchody z operacyj likwidacyjnych banku przeniesiono na rachunek skarbu państwa. Środek ten dostarczy skarbowi państwa nowych czasowych źródeł na r. 1887 w ilości 25 milionów. c) Bank szlachecki ziemski otworzył 25 oddziałów dla 32 gubernij, roztrząsnął 2.321 spraw i zdecydował pożyczek na 70 milionów rubli. d) Bank włościański otworzył w r. 1886 siedm nowych oddziałów i funkcyonuje obecnie w 34 guberniach. Ogólna suma pożyczek wzrosła teraz do 42 milionów rubli. Kończąc niniejszy raport, minister skarbu dodaje, że ciężkie przesilenie odbiło się nietylko na dochodach państwowych, ale również i na cyfrze handlu wywozowego, co wraz z komplikacyami politycznemi wpłynęło na kurs wekslowy, a po części i walorów za granicą, lubo ogólny bilans handlowy po dzień 1 grudnia nie może być uważany za niepomyślny, ponieważ wywóz przewyższył przywóz o 43 miliony, ale ma on niepomyślną stronę w zmniejszeniu wartości wywozu zboża za pierwsze 10 miesięcy na 66 milionów w porównaniu z 10-ma miesiącami roku zeszłego. Chociaż dane te wraz z wiadomościami o wpływie dochodów za ostatnie miesiące nie świadczą jeszcze o stanowczym zwrocie ku lepszemu, ale przynajmniej utwierdzają w przekonaniu, że obecne trudności ekonomiczne nie staną się przeszkodami rozwoju Rosyi, bogatej w produkta naturalne.

Powyższy raport jest ostatnim dotychczasowego ministra skarbu Bunge'go. O nim można powiedzieć, iż przez czas swego urzędowania starał się wprowadzić pewien ład w zarząd skarbowości rosyjskiej, doprowadzić do jakiegoś rozumnego stosunku między wydatkami a dochodami, zaprowadzić jakąś kontrolę nad administracyą kolei skarbowych, wywierać wpływ na politykę taryfową kolei prywatnych, ochraniać przemysł przez podniesienie ceł zagranicznych i t. p. Usiłowania jego spełzły na niczem; — ostatni, wyżej przytoczony raport wykazuje wielki niedobór. Zdaje się, że nie to, iż mu się jeszcze nie udało wprowadzić lepszej gospodarki finansowej i przeprowadzić zmianę z widocznym dla kasy skutkiem, lecz raczej to, iż trwając w swoich zamysłach byłby się stał niedogodnym dla „szerokiej natury rosyjskiej", a dalej potężne wpływy stały się przyczyną, iż mu się zamysły nie powiodły, i że dostał dymisyę zostawszy prezesem w komitecie ministrów. Z nim ustąpił jego pomocnik i towarzysz Nikołajew, zostawszy członkiem rady państwa.

Zawiadowcą skarbu został zamianowany Wyszniegradzki. Jakie ten ma plany finansowe i jak się zabierze do ich wykonania, to się pokaże. Tymczasem skutkiem przyjaznych stosunków między Rosyą a Niemcami może się teraz uda zaciągnąć projektowaną niedawno półmiliardową pożyczkę zagraniczną — i popłynie dalej, dopóki się znów nie spostrzeże, że tak dalej płynąć nie można, że trzeba nietylko zaprowadzić kontrolę grosza publicznego, ale zarazem zmienić administracyę polityczną.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 stycznia.

Pol. Cor. donosi, że zarząd kolei Karola-Ludwika powierzył budowę kolei lokalnej Dembica-Nadbrzezie firmie Fröhlich w Gracu. Jest to nowe lekceważenie interesów kraju.

W Poznaniu odbędą się dwa wiece przedwyborcze. Znowu smutna dochodzi wiadomość z Prus Zachodnich. Oto według *Gesellig-ra*, wieś Lipusz w pow. kościerzyńskim, własność p. Zaleskiego, nabyła w drodze dobrowolnej sprzedaży komisya kolonizacyjna za 135 tysięcy marek.

Koło polskie Sejmu pruskiego ukonstytuowało się wybierając prezesem dra Szumana, wiceprezesem p. Slaskiego, a sekretarzami ks. kanonika Neubauera i Brzeskiego. Do komisyi parlamentarnej wybrani dr. Szuman, Wł. Wierzbiński i ks. dr Stablewski.

Revue de l'Orient zamieszcza telegram z Warszawy, podług którego Hurko w swej noworocznej przemowie do oficerów, powoływał się na pokojową politykę cara.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Warszawy, że pomimo iż z początkiem bieżącego roku starego stylu miano wzmocnić załogi rosyjskie w niektórych na granicy położonych miejscowościach, władze wojskowe nie poczyniły dotychczas żadnych kroków do wykonania tego zamiaru. Korespondent urzędowego dziennika dodaje, że jeszcze niewiadomo, czy rząd odstąpił w istocie od powziętego poprzednio planu, czy też może wszystkie te wiadomości były tylko domysłami i pochodziły stąd, że w pogranicznych miejscowościach zakupiono pewną ilość artykułów, potrzebnych bądź dla ludzi, bądź też dla koni.

Deut. Ztg dowiaduje się z najlepszego, jak twierdzi, źródła, że cesarz Franciszek Józef wysłał w dniu 1 stycznia st. st. do cara depeszę, w której znajduje się następujący ustęp: Jestem najsilniej przekonany, że przy bezstronnem ocenieniu sytuacyi zdołamy usunąć otaczające nas trudności i zapewnimy ludom naszym błogosławieństwa pokoju.

Dzienniki wiedeńskie zapewniają, że sytuacya ogólna się polepszyła. Stosunki między Wiedniem a Petersburgiem mają mieć ciągle przyjazny charakter. Twierdzenie to opierają na rokowaniach, jakie mają się odbywać między mocarstwami i na rzekomych jakoby ustępstwach Rosyi. Rozumowaniom tym i pogłoskom zaprzecza stanowczo *Nowoje Wremia* i pisze dalej. „Konieczność ścisłego wypełnienia programu rosyjskiego nie opiera się na Bułgaryi, lecz na międzynarodowem znaczeniu Rosyi, któreby zmalało, gdyby gabinet rosyjski uczynił jakiekolwiek ustępstwo W międzynarodowych naradach może iść tylko o formę, w jakiej będą wypełniane żądania Rosyi. Rzecz prosta, zachodzi tu pytanie co do osobistości rosyjskiego kandydata na tron bułgarski. Ks. Mikołaj Mingrelski nie jest jedyną osobistością, przedstawianą przez Rosyę. Są jeszcze i inni kandydaci. Rzecz najważniejsza, aby mocarstwa porozumiały się z sobą, aby z nowym kandydatem nie powtórzyła się ta sama historya co z pierwszym, aby awanturnicy sofijscy nie uczynili jakiego nierozważnego kroku będącego wprost wyzwaniem Rosyi „W przewidywaniu podobnego obrotu rzeczy mocarstwom wypada ułożyć się między sobą wcześnie, jak mianowicie odnosić się będą co do nieuniknionej odpowiedzi naszego rządu na podobne wyzwanie. Oto i wszystko, co Rosya może zakomunikować, w celu przygotowania drogi do porozumienia się mocarstw, w kwestyi bułgarskiej i na to zakomunikowanie nadszedł czas obecnie, kiedy zupełnie wyjaśniło się, w jakim stosunku do sprawy bułgarskiej pozostaje Francya i Niemcy, kiedy w Wiedniu zaczęto na seryo pojmować niebezpieczeństwo przedłużenia polityki przeciwdziałania Rosyi, polityki opartej na nadziejach podtrzymania ze strony Anglii i Niemiec. Prawdopodobnie rychło dowiemy się, do czego doprowadziła wymiana zdań między gabinetami, odbywająca się w tych dniach i zapewne trwająca i w chwili obecnej".

Stronnictwa niemieckie przygotowują się do wyborów do parlamentu. Konserwatyści wolnomyślni i partya narodowo liberalna ogłaszają odezwy do wyborców. Odezwa konserwatystów powołuje się na zaufanie, jakie wyborcy mają do osoby cesarza i każe im wybierać między armią cesarską i armią zawisłą od parlamentu. Stronnictwo narodowo-liberalne, które jako kandydatów postawi także niezasiadających obecnie w parlamencie Beningsena i Miguela, zaklina wyborców, ażeby nie pozostawiali Niemiec bez obrony i naprawili błąd popełniony przez opozycyę. W odezwie tej znajdujemy następnie zarzut, że stronnictwo wolnomyślne rzuciło pochodnię niezgody między naród niemiecki używający od niedawna swobód konstytucyjnych, odezwa kończy się oświadczeniem, że w innych ważnych kwestyach program stronnictwa bynajmniej się nie zmieni. Końcowy ten ustęp ma według *National Ztg.* znaczyć, że większość, która uchwali siedmiolecie wojskowe nie będzie jednak skłonną do uchwalenia żądanych przez Radę związkową monopolów.

Ze stronnictw opozycyjnych jedni tylko wolnomyślni ogłosili dotychczas odezwę. Główny jej ustęp opiewa, jak następuje:

„Stronnictwo wolnomyślne przyczyniło się stanowczo do utworzenia większości, która zezwoliła na powiększenie armii o 41 tysięcy ludzi. Rozpoczynamy walkę wyborczą, ponieważ nie chciano pozwolić, ażeby naród po upływie trzech lat, rozstrzygał znowu o wysokości ciężarów wojskowych." Odezwa przestrzega następnie wyborców, ażeby nie oddawali głosów ludziom, którzyby się nie sprzeciwiali ani monopolowi tytoniowemu i wódczanemu ani ścieśnieniu praw wyborczych.

W Berlinie spodziewają się, że cesarz Wilhelm wyda z powodu wyborów proklamacye do narodu. To samo zamierza podobno uczynić ks. Luitpold regent Bawaryi. Podróż ministra bawarskiego Crailsheima, który właśnie przybył do Berlina, ma być także w związku z wyborami.

Minister wojny Boulanger, powtórnie broni się od zarzutu, jakoby był burzycielem pokoju. Z powodu wyrażenia się ks. Bismarka, iż gabinet z Boulangerem na czele, mógłby rozpocząć wojnę, odzywa się *Justice*, widocznie w imieniu Boulangera, którego stosunki do pana Clemenceau powszechnie są znane, w te słowa: „Naszej republiki, naszego kraju powszechnego głosowania, nikt nie może zawikłać wbrew jego woli w wojnę europejską, choćby się znalazł szaleniec lub zbrodniarz, któryby mógł marzyć o podobnem przedsięwzięciu. Na szczęście, nie masz nikogo, coby miał dość siły do urzeczywistnienia podobnego marzenia.

W Anglii kłopot z Irlandyą jest coraz większy. Po objęciu rządów przez obecny gabinet zdawało się z początku, że znaczenie irlandzkiej ligi narodowej znacznie osłabło. Teraz pokazuje się, iż mimo procesów wytoczonych Dillonowi i towarzyszom dzierżawcy nie płacą czynszu właścicielom, lecz składają go w ręce ligi narodowej, która pośredniczy między dzierżawcami a właścicielami. Nadto mimo jak największego czuwania licznej policyi zdarzają się często wypadki zemsty agrarnej. Ale i agenci władzy rządowej postępują sobie bez opamiętania z dzierżawcami, wypędzają ich z domu przemocą, a nawet — jak się to zdarzyło w okręgu Kerry, polewają domy naftą i zapalają, aby tem skuteczniej wypędzić z nich domowników.

Rząd angielski, widząc niedostateczność środków dotychczasowych, postanowił na naradzie gabinetu w sobotę ułożyć nowy projekt do ustawy i przedłożyć go na najbliższej sesyi parlamentu, aby przemocą stłumić cały ruch agrarny w Irlandyi. Według tego projektu miałaby korona prawo mianowania specyalnych sędziów przysięgłych, wyznaczania siedzib dla sądów, a sędziowie policyjni mieliby prawo karać sumarycznie więzieniem do trzech miesięcy. Takiemi wyjątkowemi środkami spodziewa się rząd stłumić ruch irlandzki.

Kronika.

Kraków, 19 stycznia.

Ks. biskup Dunajewski wczoraj wieczór powrócił ze Lwowa do Krakowa, a dziś udał się do Mogilan dla pobłogosławienia związku małżeńskiego p. Ł. Grzybowskiego, urzędnika służby konsularnej, z p. Stanisławą Konopczanką, córką właściciela Mogilan.

Odczyt. Trzeci bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych przez krak. Tow. oświaty ludowej, mieć będzie dr. Ludomił German w niedzielę 23 b. m. o godzinie 3 po połndniu w amfiteatrze Nowodworskim.

Prelegent mówić będzie „O ziemi naszej", — a temat ten najzupełniej nadaje się do wykładu popularnego, gdyż podobno o nas nie bez racyi powiedziano: „cudze chwalicie, swego nie znacie" i t. d.

W sprawie zbiorów p. Szmidta-Ciążyńskiego, jak donosiliśmy w właściwym czasie, Rada miejska uchwaliła wytoczyć proces hr. Platerowi, właścicielowi i założycielowi Muzeum w Rapperswylu, — o nieprawne przetrzymywanie częś i tychże i o zwrot ich Muzeum Narodowemu w Krakowie. Obecnie zarząd Muzeum w Rapperswylu ogłasza, iż wiadomość, jakoby założyciel tego Muzeum nie zachował warunków, pod jakiemi p. Schmidt Ciążyński przesłał swoje zbiory do Muzeum w Rapperswylu, jest nieprawdziwą, czego najlepszym dowodem akt urzędowy, którym p. Schmidt ofiarował wszystkie swoje zbiory Muzeum Narodowemu w Rapperswylu.

Z teatru. „Zięciowie" K. Zalewskiego nie podobali się swym teściom w życiu, ale niezmiernie podobają się publiczności naszej na scenie. Na trzecim z rzędu przedstawieniu tej komedyi widzieliśmy wielu słuchających jej z upodobaniem i zajęciem po raz drugi, a sami doświadczyliśmy, że utwór ten przy bliższem poznaniu zyskać jedynie może. Dwa końcowe akty zwłaszcze, w których autor skupia rozluźnione nieco zrazu nitki intrygi, zapewniają sztuce powodzenie, które, jak się zdaje, dorówna powodzeniu „Górą nasi" w Krakowie, jutro bowiem znajdziemy się na zabawnej wojnie złych zięciów ze złymi teściami już po raz czwarty!

P. Józef Bliziński, komedyopisarz, bawi w Krakowie.

Na ulicy św. Jana przy hotelu saskim na niewyrąbanym dotąd od ostatniego śniegu chodniku przewracają się przechodnie. Możeby można temu zaradzić.

Konfiskaty. Ostatni numer lwowskiego humorystycznego *Śmigusa* skonfiskowała prokuratorya.

Powodzenie śpiewaczki Kochańskiej w Wiedniu. W tych dniach na herbatę u arcyks. Elżbiety (matki królowej hiszpańskiej) proszoną była pani Kochańska. O godzinie wpół do dziewiątej przybyli: cesarz, cesarzewicz, wszyscy bawiący tutaj arcyksiążęta z małżonkami, ks. Hohenlohe, hr Kalnoky, hr. Bombelles, generalny intendent nadwornych teatrów, br. Bezecny i inni. Za przybyciem cesarza poczęła p. Kochańska śpiewać. Na specyalne życzenie cesarza odśpiewała także mazurkę Chopina „Gdybym ja była słoneczkiem". Cesarz i arcyksiążęta klaskali z całym zapałem. Cesarz kazał sobie przedstawić p. Kochańską i powiedział jej: „Słyszałem już wiele o tryumfach pani we wszystkich krajach, i cieszy mnie, żem miał sposobność osobiście się przekonać o jej wysokim artyzmie i pięknym głose." Podobnie wyrażali się arcyksiążęta. Potem p. Kochańska otrzymała pyszny garnitur brylantowy, a od arcyks. Elżbiety bukiet róż. Po herbacie prosił arcyks. Eugeniusz p. Kochańską od cesarza, aby jeszcze zaśpiewała, co też uczyniła. Cesarz kazał sobie także przedstawić p. Stengla. Herbata trwała do godziny 11. Intendent br. Bezecny konferował tamże z p. Kochańską o wstąpienie jej do opery nadwornej w Wiedniu.

Z Poznańskiego. Oburzenie publiczności poznańskiej na p. Łyskowskiego, dyrektora Banku „Kwilecki, Potocki i Sp.", za to, iż Bank ten sprzedał pruskiej komisyi kolonizacyjnej wieś Radłowo — jest tak wielkiem, że gdy p. Łyskowski wszedł przed paru dniami do teatru, zawołano chórem: „Vivat kolonizator!" Pojmujemy i podzielamy w zupełności to oburzenie, pisze *Gazeta polska*, jednakże zasada sprawiedliwości każe uwzględnić, iż nie sam tylko p. Łyskowski, jako dyrektor Banku, wydał Radłowo na pastwę germanizacyi. Wszakże dyrektor sam nie decyduje o podobnej operacyi bankowej, pocóż tedy osobą jednego zasłaniać innych, a mianowicie członków Rady nadzorczej tego sławetnego Banku, których p. Łyskowski przed ostateczną sprzedażą wezwał na naradę i zapytywał o zdanie. Wszyscy, prócz p. Zyg. Szułdrzyńskiego, w naradzie tej brali udział i sprzedaż zadecydowali. Nie „vivat kolonizator" tedy, ale „vivat kolonizatorowie."

Sprostowanie. We wczorajszym numerze wskutek błędnego złamania szpalty, w wiadomościach literackich po artykuliku p. t. „Rocznik", włożono kilka wierszy bez tytułu, które powinny być zamieszczone w kronice na końcu wiadomości z Warszawy.

Mianowania. Prokurator we Lwowie, Władysław Szymonowicz, został mianowany starszym radcą przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Sędziami powiatowemi zostali mianowani: sekretarz Rady tarnopolskiego sądu obwodowego Józef Pakosz dla Mikuliniec, adjunkci sądowi Ludwik Hubel w Przemyślu dla Rymanowa, dr. Filaret Sembratowicz we Lwowie dla Monasterzysk i Adam Grabowieński w Stanisławowie dla Turki.

Sędzia powiatowy w Monasterzyskach Leopold Hausner został przeniesiony do Żołyni.

Starszy komisarz górniczy Henryk Walter został mianowany radcą górniczym przy starostwie górniczem w Krakowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 20 stycznia: Po raz czwarty: „Nasi zięciowie", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, z panią Hofman i pp. Lubiczem i Siemaszką w głównych rolach.

W sobotę 22 stycznia: Na dochód p. Sobiesława: Po raz pierwszy: „Pod kuratelą" *(Un conseil judiciaire)*, komedya w 3 aktach Henryka Bissona, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W niedzielę 16 stycznia; Przedstawienie popołudniowe o godzinie wpół do czwartej: „Gwiazda Syberyi", obraz dramatyczny w 4 aktach ze śpiewami Leopolda hr. Starzeńskiego. — Wieczorem o godzinie siódmej: „Potop", obraz historyczny

w 5 aktach a 8 odsłonach, z powieści H. Sienkiewicza przerobił K. Popławski. — O godzinie dziesiątej: Szósta reduta, na której popisywać się będzie sławny odgadywacz myśli a la Cumberland p. Mikado.

W nauce: „Bez pieniędzy“ St. hr. Rzewuskiego. — „Jakobici“ Coppe'go na benefis p. Wolskiej. — „Pan minister“ Claretiego, na benefis p Sułkowskiej. — „Nie wypada“ na benefis p. Siemaszki. — „Larik“ na benefis p. Rygiera.

TEATR.

„Nasi Zięciowie“ komedya w 5 aktach. przez Kazimierza Zalewskiego.

Czy najnowsza komedya Zalewskiego jest tendencyjną?... Zdaje nam się, że nie. Czy ten brak tendencyi stanowi jej wadę?... Tu już stanowczo i śmiało godzi się odpowiedzieć — nie. Dzieło sztuki, dzieło artystyczne może być doskonałem niebędąc wcale tendencyjnem, jak n. p. Hamlet, Otello i dużo innych arcydzieł. Dla wielu prawdziwych znawców teatru i literatury brak tendencyjnego balastu wpływa niepomału na podniesienie wartości utworu Może i my podzielilibyśmy to zdanie, choć w części, lękając się aby kiedyś w przyszłości, bezwzględna celowość piśmiennictwa nie rozebrała je z warunków literackich. o które jakoś coraz trudniej u nas, wśród nawału robót *quasi* pożytek społeczny mających na celu. Zresztą tendencyjność tendencyjności nierówna. *Il y a fagots et fagots*, jak mawiał Molier. Tendencyjnym jest katechizm i pamflet, bajeczka dla dzieci i artykuł dziennikarski. Autor, w swojej kreacyi artystycznej wyrażający nawet bardzo dosadnie wyznawane przez się zasady i przekonania nie czyni jej przeto jeszcze przedewszystkiem tendencyjną, zwłaszcza w znaczeniu, jakie do tendencyi przywiązują pewni recenzenci na parafiańskiej wyrośli grzędzie, lub z „Naszymi Zięciami“ spokrewnieni. Peryodyczne ich lukubracye. któremi bałamucą opinię ogółu, mierząc dzieła przerastające ich kryterium sznurem ukręconym z prowincyonalnych konopi, są po prostu stryczkami dławiącemi działalność pisarską, bardzo słusznie od pewnego czasu czerpiącą wzory wprost z natury, oraz szukającą nowych form literackich i scenicznych, niekoniecznie przykrojonych według patronu sztuk francuskich.

Otóż, według, nas „Nasi Zięciowie“, komedya istotnie niepospolita — bo nowa treścią, a nawet do pewnego stopnia kształtami scenicznemi — ściśle tendencyjną nie jest jakkolwiek chciano w nią weprzeć ujemną tendencyjność, tak we Lwowie, jak w Warszawie. To jednak nie przeszkadza, że czyni zadość wszystkim warunkom tezy, umiejętnie podjętej i dowcipnie przekazanej do dyskusyi publicznej. Morał czy wniosek z teatralnego uobrazowania jej płynący, wolno widzowi w duszy swej dośpiewać. Za główną zaletę komedyi poczytujemy, że nie jest jednostronną. Wszystkie odcienia kwestyi posiadają w niej swoich reprezentantów żywych, narysowanych z większem lub mniejszem zamiłowaniem do przedmiotu, z większą lub mniejszą finezyą roboty, jednakże bez odrobiny złej woli.

Komedyopisarz, jak poeta, „jeśli gryzie co, to sercem gryzie“, słychać bowiem razem z gwizdem jego satyrycznego bicza i jęk szczerego bólu, odczutego może głębiej i szlachetniej niż się przeciętnemu słuchaczowi wydaje.

Jak łatwo się domyśleć, Kazimierz Zalewski traktuje w „Naszych Zięciach“ warszawską sprawę małżeństw... potomków herbowych rodów z bogatemi semitkami. W zasadzie nie rozstrzyga kwestyi na ich niekorzyść lecz krytykuje większość obecnych, nieudanych prób w tym kierunku. O ile sobie przypominam pierwszy Zygmunt Sarnecki (w „Słonecznikach“) poruszył tę drażliwą strunę. Zalewski nastroił ją silniej i tragiczniej, a obserwując przedmiot realniej wyczerpał go niemal do gruntu. Zbliżenie główne tkwi w charakterze bohaterki. I tu i tam, bajka podporządkowaną jest charakterystyce obyczajowej. Streszczenie jej do minimum da się opowiedzieć w kilku słowach.

Dumny, uczciwy młodzieniec, Horski, wywodzący swoje pochodzenie genealogiczne od Gedymina, spotkał się w Szwajcaryi z panią Korbiczową, ładną wdówką-kurtyzanką, która nad brzegami szafirowych jezior, w pośród Alp niebotycznych wydała mu się ideałem. W Warszawie przekonał się, iż to urzędowa swacha, stręczycielka małżeństw mięszanych. U niej poznaje Lolę Limburg, bankierównę, która nie chce kupnego męża. jakim kontentują się jej siostry i przyjaciółki. Ale niestety... pomimo, że on szlachetny i ona szlachetna, związek nie przyjdzie do skutku, bo tego się domaga etyka społeczna, stawiająca w złem świetle bankierskich zięciów i nie mogąca się zgodzić, aby dwie sprzeczne tradycye, wiązały się w aglomerat bez moralnej przyszłości.

Wyrok podobny — osobliwie ferowany przez trybunał przedstawienia krakowskiego — wydać się może za surowy, reżyserya bowiem tutejsza zgrzeszyła wielce, wykreślając ze scenicznego widowiska postać hrabiego Janusza który jak zięć uczciwy, nie dla interesu i pieniędzy ożeniony z żydówką, wcale niepodobny do Wielohradzkich i Simbechów, uzupełniał zasadniczą myśl utworu i nie dozwalał jednej stronie przechylać się zbytecznie na stronę pesymistycznej satyry. Postać ta była nieodzownie potrzebną, zwłaszcza że sztuka nie polega ani na zgrabnej bajce, jak to już powiedzieliśmy wyżej, ani na budowie kunsztownej; lecz na tle obrazu. na charakterystyce teściów i zięciów oraz na wiernem malowidle stosunków wytwarzających się pomiędzy niemi po ślubie Nie mamy żalu do autora, że lekceważył budowę, a nawet dopatrujemy w tem pochwały godną innowacyę pewne wyzwolenie się z więzów rutyny, oraz szukanie nowych form scenicznych.

Czyż „Chamillac“, nad którym się tak zachwycano w Krakowie, jest dobrze i poprawnie zbudowany?... Broń Boże; przyciąga i zajmuje prawdą i odrobiną ideału Zalewski umie układać komedye swoje bardzo misternie i udatnie, czego dowiódł w „Przed ślubem“ i w „Artykule 264“. Że tu odstąpił od konwencyonalizmu i szablonu... tem lepiej. Moralna i psychiczna konsekwencya „Naszych zięciów“ nic przez to nie traci, a sztuka od początku do końca interesuje, chociaż w ostatnim akcie jest nieco karykaturalnie i jaskrawo zabarwioną. Lecz i z tej karykatury nie podobna mu czynić poważnego zarzutu, postacie bowiem komiczne — jak wiadomo — wymagają gry, pełnej miary, na którą — przy niedostatecznem wypróbowaniu nawet zdolny artysta nieraz zdobyć się nie jest w stanie.

Słowem najnowsza komedya K. Zalewskiego śmiało może być zaliczoną do najprzedniejszych jego kreacyj. — a powodzenie, jakiem się u nas cieszy (wczoraj bowiem teatr był znowu przepełniony) — świadczy także po części o jej żywotności, aktualności i wartości istotnej. Musi ogólno-ludzkiej sprawy dotykać. kiedy tu — gdzie na nieszczęście mało znamy Warszawę i jej obyczaje — obudziła ona tak powszechne zajęcie. Żałujemy, że brak miejsca w dzienniku, poświęconym polityce, nie dozwala nam szczegółowo podnieść wszelkich jej zalet tak co do rysunku charakterów, jak co do dyalogu, pełnego werwy i dowcipu. Winszujemy jednak kierownikowi artystycznemu, że „Naszych zięciów“ na scenę krakowską wprowadził

Wykonanie pozostawiało to i owo do życzenia, jednakże ze szczerem uznaniem wyrazić się musimy o p Siemaszce, który z wysokim talentem i miarą odtworzył postać Stockfi dla, jednego z teściów. — Pani Hoffmanowa wyborną konwersacyjną rolę swachy-intrygantki wycieniowała inteligentna dykcyą, pełną swobody i lekkości. Doskonałym jej partnerem był w podobnej roli p Lubicz. sympatyczną dziewczynką polską panna Kałużyńska Głęboko pomyślany charakter Loli Limburg uszanowanym był w grze p. Sułkowskiej Panowie Solski, Rygier, Sobiesław i Antoniewski w rolach może nawet niezupełnie odpowiadających ich talentowi, składali dowody zrozumienia tego, czego autor sobie życzył.

t—i.

Przemówienie posła Romanowicza

nad grobem bł. pamięci dra Filipa Zuckra.

Przeszło ćwierć wieku upłynęło od chwili, kiedy wśród lwowskiej młodzieży uniwersyteckiej po długiem uśpieniu nowe obudziło się życie, a narodowe i patryotyczne tętna potężniej uderzać poczęły. Liczne wówczas zgromadzenia akademickie dwiema głównie zajmowały się sprawami: petycyami o zaprowadzenie w uniwersytecie lwowskim języka polskiego jako wykładowego, w miejsce niemieckiego, który tam wówczas wyłącznie panował, i sprawą zawiązania akademickiego Towarzystwa bratniej pomocy, któreby cała młodzież akademicka węzłem koleżeństwa i braterstwa połączywszy, już na ławach szkolnych praktycznie ją uczyło tego, co jest podstawą wszelkiego społecznego i narodowego życia, a co wielki nasz poeta ujął w słowa: w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele

Zgromadzeniom tym, złożonym w bardzo przemagającej większości z akademików chrześcian, przewodniczył... żyd Zaufanie i miłość kolegów powołały go na to stanowisko Ufaliśmy jego rozumowi, jego charakterowi ufali jego patryotyzmowi — kochaliśmy go za jego prawdziwie braterskie dla wszystkich kolegów serce. Władający wyśmienicie językiem polskim, już wówczas mowca wyborny, spokojny, rozważny a jednak ciepły, jako przewodniczący pełen taktu i bezstronności, posiadał on na młodzież wpływ taki, że gdy burzliwe fale młodocianych obrad naszych najwyżej się wznosiły. on umiał zawsze nad całem zapanować zgromadzeniem.

Tym prezesem akademickich zebrań w latach 1861 i 1862 był ten, którego zwłoki za chwilę złożymy w tym grobie. A jak od pierwszej młodości stanął pod sztandarem narodowym, tak też wytrwał przy nim wiernie usque ad finem. Kochał tę ziemię ojczystą nie jak przybrany lecz jak rodzony syn matkę, był Polakiem nie w słowie tylko lecz w czynie. To też we dwa lata po owych akademickich zebraniach widzimy Filipa Zuckra tam, gdzie się wówczas, rzec można, cała patryotyczna inteligencya polska zgromadziła — widzimy go w więzieniu. Jako bliski świadek jego pracy w ówczesnej narodowej organizacyi, pracy złożonej z mnóstwa codziennych szczegółów, których żadna nie zapisze historya, które już dziś są zapomniane, a z których każdy z niebezpieczeństwem był połączony — stwierdzam wobec was, żałobni słuchacze, tak, jak pragnąłbym stwierdzić to wobec całego kraju, że Filip Zucker był jednym z najgorliwszych, że żadnego nie lenił się trudu, żadnego nie ląkł się niebezpieczeństwa. że zapominał o sobie, byle służyć skutecznie tej świętej sprawie, którą sercem swem szlachetnem ukochał, a światłym umysłem pojął. Przeszedł więc i on tę szkołę, którą wszystkie dotąd pokolenia patryotów polskich przechodziły, szkołę więzienia, — gdzie go przez rok trzymano, a gdzie pozyskał miłość i zaufanie towarzyszy tak, jak poprzednio na ławie uniwersyteckiej.

Inni przedemną mowcy podnieśli zasługi nieodżałowanej pamięci Filipa Zuckra na licznych polach publicznego życia, w Radzie miasta Lwowa, w zborze wyznaniowym izraelickim, a skreślili też wymownie wielkie zalety jego umysłu i serca. Nie będę więc powtarzać. a wspomnę tylko jeszcze, że zaufaniem obywateli na sejmowe krzesło poselskie powołany, pozostał na sem stanowisku wierny tym zasadom które mu w całem życiu przewodniczyły. One też nakazywały mu zająć miejsce na ławach klubu lewicy, który ze śmiercią jego bardzo ciężką, dotkliwą poniósł stratę. Roztropną a zawsze patryotyczną radą na zebraniach klubowych — wiernem przestrzeganiem solidarności, wymowną obroną dążeń stronnictwa w komisyach i Izbie pełnej, sumienną a umiejętną pracą jako sprawozdawca, pełnem zawsze taktu postępowaniem — zjednał on sobie powszechny nawet u przeciwników szacunek, a stał się jednym z najzasłużeńszych towarzyszy broni tego stronnictwa, które na sztandarze swym obok polskości wypisało zasady demokracyi, wolności i postępu.

Kiedy w roku 1861 ulice Warszawy krwią spłynęły, a kraj cały okrył się żałobą — do rabina warszawskiego przybyła deputacya niemieckich jego współwyznawców, zapraszając go na bardzo świetne stanowisko. — Rabin oświadczył, że w Polsce żyć i umierać pragnie i że kraju tego w chwili niedoli, żałoby i ucisku opuścić nie może. — Jęli mu więc przekładać, że tam, gdzie go świetnemi widokami nęcą, jest siła, jest potęga państwowa, są bogactwa. są sprzymierzeńcy, a przy twej Polsce kto stoi?... Szlachetni! — odpowiedział rabin. Toż szlachetnym musiał być ten mąż, który swój żywot rozpoczął od przewodniczenia zebraniom, upominającym się o prawa języka polskiego w najwyższej szkole, a którego jednym z ostatnich czynów, a czynem wielkiej zasługi było zaprowadzenie polskiego języka w urzędowaniu lwowskiego zboru izraelickiego.

Żegnam cię więc, serdeczny druhu lat młodych, szlachetny człowieku, dobry Polaku, zasłużony obywatelu — żegnam imieniem kolegów uniwersyteckich, którym tak zaszczytnie przewodniczyłeś — żegnam imieniem towarzyszy pracy narodowej z roku 1863 i towarzyszy więzienia z roku 1864 — żegnam imieniem politycznych w Sejmie przyjaciół. Żeś tę ziemię ojczystą tak gorąco ukochał, a miłości tej czynami dał wyraz, żeś poszedł śladem owego rabina, żeś wierny pozostał ideałom młodości — za to dziś cześć powszechna i żal powszechny towarzyszy twym zwłokom. Spoczywaj w spokoju!

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Prawo).

— Abraham Wład. dr.: Pruska ustawa kościelno-polityczna z dnia 21 maja 1886 Kraków 1886.

— Balzer Oswald dr: O obecnym stanie nauki prywatnego prawa polskiego i jej potrzebach. Lwów 1887.

— Hube Romuald: Prawo polskie w XIV w., Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi XIV w., ze źródeł współczesnych. Warszawa (Nakład Biblioteki Um. praw) 1886.

— Muczkowski Stefan: Austryacka ustawa notaryalna z 25 lipca 1871 r. objaśniona. Kraków 1887 (8 złr.)

— *Rozprawa* nad wnioskiem posła Romańczuka w sprawie zmiany ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich z 22 czerwca 1867, w Sejmie galicyjskim 2 i 4 stycznia 1886 przeprowadzona, obejmująca mowy posłów i przedmowę dra W. Lewickiego. Lwów 1886.

— *Ustawa* o urządzeniu gruntowem wiejskich czynszowników wieczystych w guberniach zachodnich i białoruskich z dnia 9 czerwca 1886. Petersburg 1886.

— Wojnarowski Fel. dr.: O tworzeniu się stosunku filialności między kościołami wedle prawa kanonicznego. Lwów 1887

Dział ekonomiczny.

Plany finansowe węg. ministra skarbu.

Odpowiadając na mowy posłów opozycyjnych rozwinął węgierski minister skarbu, hr. Szapary, cały plan wielkiej operacyi finansowej, polegającej na konwersyi różnych długów na niżej oprocentowane. Cała kwota tych rozlicznych długów, przeznaczonych do konwersyi. wynosi 183·4 mil. w złocie i 110·8 w srebrze. Dodawszy do tego kwotę innych długów kilku, wprawdzie z osobna niewielkich, ale bardzo uciążliwych, a przeznaczonych również do konwersyi, okaże się, że ogólna suma wynosi około 400 mil. złr.

Za tytuły dłużne dotychczasowe mają być wydane obligacye 4% i spłacalne przez amortyzacyę. Dług nowy powstać mający po konwersyi, będzie zabezpieczony na tych samych przedmiotach, na których opierały się długi dotychczasowe.

Po przeprowadzeniu całej operacyi spodziewa się minister oszczędzić na rocznych spłatach około 5½ mil. Oprócz tego zapowiada minister, iż przez te operacye wyrówna niedobór roku bieżącego, uzupełni zapasy kasowe i doprowadzi do tego, że bilans r. 1888 będzie lepszy od bieżącego o 10½ mil. Nadto z tej całej operacyi pozostanie w rękach rządu kwota wysokości 40 mil. w złocie, której będzie można użyć na jakie nieprzewidziane wypadki, lub na załatwienie przy wprowadzeniu waluty monetarnej.

Odsłonięcia takich planów nikt się na teraz nie spodziewał; mowa ministra była więc wielką niespodzianką, którą przyjęto oklaskami z prawicy.

Jednak wielkie pytanie, czy cały plan da się tak łatwo przeprowadzić, jak łatwo go było ułożyć i rozwinąć? Minister sam przyznał iż wykonanie zależne jest raz od zaufania targu pieniężnego do całej finansowej gospodarki na Węgrzech, — po wtóre od zewnętrznej sytuacyi politycznej, o ile ta usunie obawę niespodziewanych zawikłań, — po trzecie od powszechnego stanu finansowego w całej Europie, o ile ten będzie pomyślny dla wykonania operacyj.

Otóż ponieważ przeprowadzenie całego planu zależnem jest od tylu i tak potężnych warunków, dlatego bardzo wątpliwem jest, czy w krótkim czasie będzie można przystąpić do wykonania — Teraźniejsza sytuacya polityczna powszechna jest bardzo niejasną i niepewną; mimo półurzędowych a nawet urzędowych zapewnień o dążeniu do pokoju przeważa przecież powszechna niewiara w te zapewnienia, inaczej bowiem nie prześcigałoby się wzajemnie w powiększaniu na gwałt sił zbrojnych: świat finansowy nie ma również żadnego zaufania do pokoju świadczy o tem wymownie spadek papierów wszędzie, a w szczególności w Austryi, i brak przedsiębiorczości w każdym kierunku.

Wśród takich okoliczności mówić o szerokich planach finansowych i przedstawiać je tak, iż na przyszły rok będzie z nich wielka ulga dla skarbu węgierskiego, znaczy tyle, co wierzyć w szybkie i korzystne wykonanie; a przecież nikt przezorny nie może z dzisiejszej sytuacyi wróżyć napewne o spokojnej sytuacyi powszechnej i z taką pewnością układać planów bliskich.

Jak dzisiaj rzeczy stoją, cały plan węgierskiego rządu. obliczony na wczesne wykonanie, wygląda raczej na łudzenie siebie i swego stronnictwa.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3442 sztuk po 37 do 62 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 2993 po 44 do 62 ct. i żywych 15 po 36 do 46 ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 568 po 26—48 ct. i żywych 3166 po 6 do 22 złr. za parę; wreszcie świń zabitych 2226 sztuk po 38 do 54 ct. i żywych 10 318 po 24 do 39 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń dnia 18 stycznia. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6446 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi i Bukowiny 3083 sztuk, z Węgier 3363.

Targ był bardzo ożywiony.

Płacono za towar wyborowy po 39—40½ ct., za średni po 36 do 38 ct., za lekki po 30 do 35, za prosięta płacono po 33 do 39 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

O deputacyi bułgarskiej w Rzymie dotąd cicho. Zdaje się, że deputacya nauczona doświadczeniem, postanowiła misyę swoję spełniać w większej. niż w Wiedniu cichości. Tak postąpiła sobie już w Paryżu, gdzie zachowywała się tak skromnie, iż przez parę dni nie wiedziano, czy tam jeszcze bawi, czy też już wyjechała do Rzymu.

Niektóre dzienniki głoszą, że w Rzymie zaprosi deputacya gabinet rzymski do pośrednictwa dyplomatycznego między Bułgaryą a carem. — Rozgłoszono również, iż deputacyę bułgarską przyjmie w Rzymie kard. Ledóchowski w imieniu papieża, — a to przedewszystkiem w tem przypuszczeniu. iż obie strony poważnione, t. j. Bułgarya i car. udadzą się do papieża, aby spór ten swoim wyrokiem załatwił. Jest to bardzo nieprawdopodobnem.

Z Rzymu uda się deputacya do Konstantynopola, gdzie się miano już zgodzić na jej przyjęcie.

Tymczasem w tymże Konstantynopolu widomy naczelnik opozycyi w Bułgaryi i sprawca całego przewrotu Cankow, zaczął już działać po swojemu. Odpowiadając na przemówienie tych Bułgarów zamieszkałych w Konstantynopolu którzy go witali. rzekł. iż się spodziewa szybkiego załatwienia sprawy bułgarskiej za pomocą i pośrednictwem W Porty. a więc w duchu rosyjskim. bo Turcya jest oddawna w porozumieniu z Rosyą i już niejedno krotnie odzywała się do rządu bułgarskiego z propozycyami w duchu rosyjskim.

Jednym z nowszych planów załatwienia tej sprawy ma być oddanie generalnego gubernatorstwa w Rumelii wschodniej księciu Dondukow-Korsakowowi, a zarazem administracyi w Bułgaryi, przyczem rozumie się musiałby ustąpić rząd dzisiejszy i regencya, a sobranie wielkie musiałoby być rozwiązane. Wtedy to przekształconoby stosunki wewnętrzne i wojsko w duchu rosyjskim i przygotowanoby wszystko powoli na przyjęcie kandydata rosyjskiego na tron bułgarski.

Tymczasem emigranci bułgarscy tak w Rosyi, jak w Rumunii gotują się do pojawienia się w Bułgaryi i roznieceuia powstania przeciw regencyi i rządowi obecnemu. Jakieś początki takiego ruchu pokazały się znowu w okolicy Sistowa, ale winowajców wkrótce uspokojono. Mimo to rząd czuwa i gotów jest na wszelkie ewentualności, bo wydał polecenie strzeżenia pilnie granicy nad Dunajem i morzem.

W świecie dyplomatycznym — według doniesień z Londynu — wymiana myśli między gabinetami w sprawie bułgarskiej ustała zupełnie, bo żaden rząd nie podejmuje się tego, by zaręczyć, iż po rozwiązaniu obecnego sobrania i po ustąpieniu regencyi uda się przeprowadzić nowe wybory swobodnie bez wewnętrznych rozruchów.

Ks. Aleksander Battenberg, o którym z wszelką pewnością głoszono, iż z namowy cesarza Wilhelma uda się do Egiptu, aby się usunąć od wszelkich podejrzeń, zamiast do Afryki udał się do Londynu, przy tem donoszą, że rząd angielski ma zamiar porozumieć się z Turcyą o sposób załatwienia sprawy bułgarskiej.

Ta ostatnia wiadomość opiera się na doniesieniu o opowiadaniu członka deputacyi bułgarskiej Grekowa w Paryżu. Grekow opowiadał, iż podczas pobytu deputacyi w Londynie kilkakrotnie zwracano deputatom uwagę na to, aby się porozumieli i pojednali z sułtanem i przyjęli jego pośrednictwo w sporze z carem. Otóż Bułgarzy nie chcą bynajmniej zrywać z sułtanem, przeciwnie uważają go za najstosowniejszego do przewodnictwa w wielkiej unii bałkańskiej, skoroby raz była zawiązaną; jednak sułtan powinien przestać być manekinem w rękach Rosyi. Zwierzchnia władza sułtana da się utrzymać tylko pod tym warunkiem, jeżeli zaprzestanie mięszać się w wewnętrzne sprawy Bułgaryi; atoli teraz władza jego przybrała charakter nieznośnej dwulicowości, i dlatego nie mogą ufać rządowi tureckiemu.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Sofia, 19 stycznia. Rząd otrzymał wiadomość że wielu oficerów bułgarskich. którzy mieli udział w zamachu, przybyło z Odessy do Konstantynopola. Zważywszy, że zamiary tych oficerów mogą być skierowane przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Bułgaryi. wydał rząd do władz cywilnych i wojskowych jak najostrzejsze polecenia, aby więziły każde indywiduum podejrzane. aby zarządziły surowe środki przeciw wszystkim uzbrojonym osobom, zamierzającym wkroczyć w granice Bułgaryi.

Londyn 19 stycznia. Do wyborców w Liwerpolu rzekł minister Goschen między innemi: Jak niemiecki kanclerz pracuje dla pokoju, tak samo i Anglia, która nigdy o tem nie myślała, by sprawić w Europie zawikłanie o jakąś jednę dynastyę lub jednę osobę. Rząd angielski nie wstawiał się nigdy za przywróceniem na tron księcia Aleksandra. Dla wyboru nowego księcia traktat berliński jest podstawą polityki obecnego gabinetu. Rząd nie uczyni nic takiego, coby mu mogło odstręczyć mocarstwa, które istotnie pracują w interesie pokoju. Anglia nie jest bynajmniej obojętną dla sprawy bułgarskiej, ale nie jej rzeczą jest chwytać się inicyatywy.

Rzym, 19 stycznia. Hr. Robilant miał wczoraj przez półtory godziny konferencyę z deputacyą bułgarską Deputowani wyłożyli mu cały stan rzeczy w Bułgaryi w formie poważnej i umiarkowanej, oświadczyli. iż Bułgarya postanowiła statecznie wytrwać na swem dotychczasowem stanowisku, które zyskało jej powszechną sympatyę. W odpowiedzi hr. Robilant wyraził otwarcie swoje zapatrywanie. iż rząd bułgarski bezzwłocznie po powrocie deputacyi do Sofii powinien powziąć stanowcze postanowienie. Należy bowiem wybierać z dwojga rzeczy: albo obecny stan tymczasowy nadal utrzymać, który jednak trwając dalej napełniałby Europę obawą i kłopotem, a więc niszczyłby życzliwość mocarstw dla Bułgaryi, a kraj odosobniłby w chwili stanowczej. — albo starać się o pojednanie się z Rosyą, które nie jest niemożliwem przy uważnem uwzględnianiu przepisów traktatu berlińskiego i protokołu konstantynopolitańskiego. Wreszcie dodał hr. Robilant, iż Włochy nie mają zamiaru udzielać im rady, bo chcą uniknąć nawet pozoru mięszania się w wewnętrzne sprawy Bułgaryi, która jedna ma prawo wybierać odpowiednie środki do dopięcia zamiaru.

Paryż 19 stycznia. Depesza dziennika *Defense* z Rzymu zaprzecza doniesieniu dziennika *Univers*. jakoby sułtan ofiarował papieżowi pośrednictwo w sprawie bułgarskiej.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Prywatne.)

Lwów dn. 19, Stycznia. (Posiedzenie Sejmu krajowego). Uchwalono ustawę o odznakach dla organów straży kultury krajowej.

Odesłano do właściwych komisyj sprawę pożyczek komunalnych z banku krajowego dla miasta Stryja i dla powiatu Dąbrowskiego, tudzież sprawę oddzielenia Słobody Rungurskiej od gminy Ropa rungurska.

Uchwalono zezwolić na wyższe podatki dla dwóch gmin i na podatek od psów dla miasta Przemyśla. Odesłano do komisyi gminnej sprawę uznania szpitala Jarosławskiego za szpital powszechny.

Pp. Fruchtman i Wasilewski uzasadniają swoje wnioski o reformie ustawy gminnej; wnioski obydwa odesłano do komisyi gminnej.

P. Węgel zdaje sprawę z wniosku p. Romanowicza o dłuższe trwanie sesyj sejmowych. P. Romanowicz polemizuje z przemówieniem Namiestnika. Przy pierwszym czytaniu wniosek jednogłośnie przyjęto.

P. Dembowski referuje o kopytkowem Brodów. p. Romańczuk mówi przeciw.

Dziś będzie wieczorne posiedzenie.

Zamknięcie Sejmu we wtorek.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 stycznia. Drummond Wolff przejechał wczoraj przez Wiedeń do Konstantynopola.

Budapeszt, 19 stycznia W Izbie poselskiej prezydent gabinetu Tisza polemizuje wśród oklasków większości z wywodami i krytyką posła Apponyi'ego, przy tem robi uwagę, iż zawsze jeszcze rozchodzi się o to. czy większość Izby podziela zapatrywania gabinetu. Apponyi zamiast krytykować powinien przedłożyć program, aby wyborcy mogli rzecz rozsądzić. Dopóki czynniki ustawodawcze mówią do niego (Tiszy): z tej biedy powinieneś nas wydobyć, dopóty ambicya sama nakazuje mu pozostać na stanowisku i nie ustępować.

Berlin, 19 stycznia. Izba panów Sejmu pruskiego przyjęła jednogłośnie bez rozpraw adres do cesarza Wilhelma.

Paryż 19 stycznia. Izba odrzuciła wczoraj 253 głosami przeciw 241 wniosek o wykreślenie remuneracyi za usługi religijne, spełnione w więzieniach.

Londyn. 19 stycznia. Angielska łódź kanonierska „Frim“ rozbiła się pod Leadnell przy brzegach Northumberlandu. Załoga uratowana.

Londyn, 19 stycznia. Podczas wczorajszego przedstawienia teatralnego w lokalu stowarzyszenia dramatycznego nagły głos: „gore!“ sprawił taki popłoch, że przy ciśnieniu się u drzwi zginęło siedmnaście osób, powiększej części kobiet.

Ateny 19 stycznia. Według zupełnych sprawozdań o przebiegu wyborów, rząd ma za sobą większość 30 do 40 głosów.

Stockholm, 19 stycznia. *Dziś otwarto parlament* Mowa tronowa określa położenie finansowe, jako zadawalniające. W handlu i przemyśle, które cierpiały tak, jak w innych krajach, można się spodziewać poprawy w najbliższej przyszłości. Między zapowiedzianemi wnioskami jest również wniosek o reformie szkolnej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 stycznia. 1887.

	Giełda porana	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	81 40	81 60
5% papierowa nieopodat.	— —	98 40
" srebrna	—·—	8[illegible]
" złota	—·—	111·45
4% Renta złota węgierska	102·87	1[illegible]2 30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	880.—
Akcye kredytowe austryackie	290 60	290·40
" " węgierskie	[illegible]99 50	[illegible]99 2[illegible]
Londyn	— —	126.65
Napoleondor	— —	9·98
Lombardy	101·30	100·75
Akcye Karola Ludwika	202·—	202·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234 —
Anglo-bank	111 0	11[illegible]5
Union	2[illegible]9 65	221 50
Bankverein	102·[illegible]0	102·75
Staatsbahn	253 04	2[illegible]1·[illegible]0
Elbethalb.	161 75	16[illegible]·50
Tramway	214 75	214 [illegible]5
Länderbank	244·50	244 75
Alpine	2[illegible]5	26 50
Marki	61 92	61·45
Rubel	117 [illegible]0	117·60
Dukat	— —	5·97

Berlin d. 19 stycznia 1887

[illegible]	—	[illegible]
[illegible]	—	—
[illegible]		—
[illegible]	—	—
[illegible]	— —	—
[illegible]	— —	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	—	— —
[illegible]	— —	48 0

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. [illegible] Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Jan Sterkowicz
otworzył
Biuro adwokackie
w Nowym Sączu
w domu własnym.
2 3-3

J. Nawrocki w Krakowie przewozi meble w wozach krytych — dostawia przesyłki cłowe i kolejowe.

Wydział
Rady powiatowej krakowskiej

zawiadamia opodatkowanych w powiecie krakowskim, iż Rada powiatowa na posiedzeniu swem d. 31 grudnia 1886 r. uchwaliła na mocy § 23 ustawy o Repr. powiat. pobór dodatku 18% do podatków za r. 1887 płacić się mających przez kontrybuentów w powiecie, a to: 6% na ogólne potrzeby Wydziału powiat., 3½% na potrzeby dróg powiatowych, 5½% na dotacye dla dróg gminnych i 3% na fundusz szkolny okręgowy. 205 1

Kraków, 15 stycznia 1887.

Prezes *A. Milieski.* Sekretarz *Fr. Stefczyk.*

L. 60. 206 1 3

Ogłoszenie.

W myśl § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej wyłożone są rachunki za rok 1886 Rady powiatowej Rudeckiej dla stron interesowanych do przejrzenia w biurze Wydziału w godzinach urzędowych od dnia dzisiejszego.

W Rudkach, 14 stycznia 1887.

Z Wydziału Rady powiatowej

Albin Rayski. *Piotr Zbrożek.*

Kilku agentów

może znaleźć stałe zajęcie. Kaucya do wysokości 400 złr. jest wymagana lub poręczenie. 201 2 6

Wiadomość: Floryańska, l. 1, I piętro.

Sklep

z magazynem i kilku ubikacyami **od 1 kwietnia do wynajęcia.**

Wiadomość u właściciela przy ul. Grodzkiej, 18, I piętro. 200 3 4

Dom parterowy, Nr. 6,

przy ulicy Czarnowiejskiej i tuż przy Parku krakowskim położony, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli WPan **Bartmański**, kontrolor lasów w Tenczynku przy Krzeszowicach. 165 9 10

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpieć mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia“, zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego, 1886. **J. Schreiber.**

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywające, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihem craninem. Cena 1 złr. 102 25 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

Fleur mousseuse
de Cognac

specyalność deserowa.

Rozsyłamy w ¼ i ½ but. szampańskich.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie. 114 32 ?

Szach chemii!

Zdrowiu nieszkodliwe **przednie wódki** wyrabiać można tylko z moich **essencyj**, składających się z prawdziwych pierwiastków palnych i podstawowych:

Sposób przyrządzania gratis.

50-krotna essencya **Jamajca Rumu** litr złr. 2·—
50-krotna essencya **Śliwowicy** litr złr. 1·80
50-krotna essencya **Wiśniówki** litr złr. 1·50
50-krotna essencya **Cognacu** litr złr. 3·—
oraz różne **essencye gorzkie** do nabycia jedynie tylko u 192 2 6

Rudolfa Frey
Wien, VI, Gumpendorferstrasse 8.

J. & S. KESSLER
w Bernie
ulica Ferdynanda, 22, n. R.
rozsyłają za pobraniem pocztowem *)

Niedogadzające przyjmuje się bez trudności. Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
3 sztuki koszul kobiecych haftow.	2	50
6 " " " obszyw. ząb.	3	2-
3 " gorsetów mocnych Ia 4 złr.	1	80
3 " spodnic barchanowych, suto ubranych	3	—
6 " fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i t. p.	1	60
6 par pończoch kobiecych w wszelkich kolorach	1	50
1 szt. kaftaników wełnianych dla kobiet (Jersey) w rozn. kol.	2	—
1 chustka zimowa z wełny angorskiej, 9/4, w rożn. kol.	2	80
1 koszula normalna (Dra Jägera) dla mężczyzn i kobiet	3	50
1 para spodni norm. (Dra Jägera)	3	—
1 wyszywana spódnica z bordurą	1	50
1 ang. pled do podróży, 1½ metr. długi, 1 m. r. 60 ct. szeroki	4	50
1 koszula męzka klattawska, IIa, złr. 1·2, Ia biała lub kolor.	1	80
3 koszule dla robotników z oxfordu, IIa złr. 1·40, Ia	2	—
3 pary gaci z barchanu albo kroise, IIa złr. 1·90, Ia	2	50
6 par szkarpetek białych lub w paski kolorowe	1	10
3 krawatki atłasowe, szerokie lub wąskie, IIa 75 cent., Ia	1	50
20 orderów kotylionowych, ładny sortyment	1	—
6 czapek zimowych z plusu ciężk. dla mężczyzn lub chłopców	1	50
1 szt. płótna domowego, 29 łok. w.	4	20
1 szt. szyfonu, 30 łok. wied.	5	50
1 szt. weby King, 30 łok. wied., IIa złr. 5·90, Ia	7	—
1 szt. oxfordu rumburskiego, 30 łokci wiedeńskich	4	50
1 szt. barchanu prosolejowickiego, białego i brunatn. złr. 5, czerwonego i białego	6	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 80 8 10

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą“

Konst. Wiszniewskiego
222 51 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

W sobotę dnia 15 stycznia 1887 roku

otwartym został

w Krakowie, ul. Sławkowska,

w pałacu i przyległej kamienicy księcia Czartoryskiego

GRAND HÔTEL

urządzony z wszelkiemi wygodami i największą elegancyą i komfortem według pierwszorzędnych hoteli za granicą. Salon do czytania, łazienka na każdem piętrze, remiza i t. d. **Restauracya pod zarządem L. Bogusiewicza. Kuchnia pod dyrekcyą p. Maurice**, pierwszego kucharza z Hotelu Richelieu et Restaur. de l'Opere Comique i Caffé Anglais w Paryżu. Naczynia kuchenne całe niklowe z fabryki Berndorfera & Co. **Wina wszelkich gatunków najpierwszych firm.** 165 5 10

Ceny pokoi począwszy od 80 cnt. — Małe i duże apartamenta.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za ½ par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 28½ m.) ⁴⁄₄ i ⁵⁄₄ szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵⁄₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹⁄₈ i ⁵⁄₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** ⁸⁄₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸⁄₄ do ¹⁰⁄₄ i ¹⁶⁄₄ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 2·50 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakotéż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

193 31 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . } **J. A. Johna Synów.**
„ non plus ultra . . . .
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe. } **z browaru akcyjnego.**
„ „ leżak . . .

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 22 104 **L. Zagórny Marynowski.**



Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878

Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer** w Wiedniu, od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 250 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 181 1

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Fendzle. Szczotki itd.

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 138 122 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.



Kawa, herbata itp. w trzy minuty.

Kto w tym krótkim czasie, trwającym tylko trzy minuty, chce sobie przyrządzić kawę, herbatę, pieczeń, jaja i t. p. bez komina, drzewa i węgli, ten niechaj zamówi sobie przecznie urządzony i we wszystkich państwach patentowany

przyrząd do gotowania na spirytusie
„Rapid“

z 7 uregulowanemi ostremi płomykami, wykonany bardzo elegancko, prawdziwą ozdobę stołu, przyrząd tak samo praktyczny, jak wygodny i tani, gdyż spirytusu zaledwie za 1 cnt. wystarcza do sporządzenia kawy lub herbaty na 6 filiżanek. 150 9 0

Użycie nader łatwe i bez wszelkiego niebezpieczeństwa! Nie ma kopcia, ani dymu, ani odoru. Dla osób prywatnych, dla rodzin, dla gospod i kawiarń prawdziwie niezbędny przyrząd. 1 elegancki przyrząd do gotowania **Rapid 3 złr. 50 ct.**, z ładnym zajmikiem i posrebrzanem sitkiem **5 złr.** 1 salonowy aparat zupełny z eleganckim czajnikiem i posrebrzanem sitkiem, oraz z opisem użycia, wystarczający dla salonów i towarzystw **6 złr. 50 ct.** Export olbrzymi na wszystkie strony świata bo wszędzie podoba się ten aparat dla swej taniości, piękności i praktyczności. Można nabywać jedynie za pośrednictwem **Wiener Commissions und Exportgeschäft Antoni Gans, Wiener, II, Kolonitzgasse, 8/33.**

Szczególnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strasnickiego
Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Krzyżanowskiego**, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, profesora chemi i w Uniwersytecie Jagiellonskim i **Kratschmera**, prof. chemi i zastos. i higieny przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: radcę dworu prof. v. Bamberger, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu profesora Th. Billrotha, prof. K. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra Foenblatta w Krakowie 76 15 30

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.

Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii u Wgo **Ignacego Ringelheima**, mag. farmacyi w **Krakowie**.

SKŁADY u pp. aptekarzy w Brodach u Kolaka M. i Lateinera; w Czerniowcach u Lanegnhana W. Beldowicz. w Kołomei u Ed. Stenzel. F., w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka; w Jarosławiu u Rohma J.; w Krakowie u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Kräutlera drogueryа: we Lwowie u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K. K. Krzyżanowski. A. Rappoport. Jan Wiewiórski.; w Podgórzu u Skakalskiego J.; w Przemyślu u Mańkowskiego A. Moszewski.; w Rzeszowie u Karpińskiego A.; w Samborze u Aleksiewicza J.; w Sanoku u Zarewicza J.; w Stanisławowie u Armirowicza A. Beill A. Jan Macura.; w Stryju u Gartnera L.; w Suczawie u Liszki E.; w Tarnopolu u Fleischmanna L. Jamrógiewicza Fr.; w Tarnowie u Chodackiego Wł., Kijasa i Węgrzynowskiego F. W. Müldnera Drog., H. Wittmajera Drog.

Od lat 18 istniejąca firma

Andrzej Bernacki
KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn ubiorów męzkich

oraz **wielki Skład sukna i kortów**

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków.

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności

z głębokim szacunkiem

107 21 36 **Andrzej Bernacki.**

Zdobyczą najnowszych czasów
jest
CHYLOL.

W przebiegu rozmaitych **chorób nerwowych**, polegających na

zmianie szpiku pacierzowego

następnie w chorobach reumatycznych, np. **reumatyzm stawowy i mięśniowy, podagra, postrzały** itp. jest niezawodnym środkiem i wypróbowanym.

Jedyny z najnowszej nauki i czasów.

Cena pół flaszki 1 złr. — całej 2 złr.

Jedyny Skład w aptece pod Lwem 1980 11 0

P. KROKIEWICZA na Kleparzu.

Kraków, dnia 19/1.

bez bieżącego kuponu.

	Płacą	Żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	117 30	118 25
Marki niemieckie 100 mar.	61 50	62 —
20to frankówka złota	9 93	10 02
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104 25	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	96 50	97 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% " " " " II. Ser.	92 75	93 75
4½% " " " "	99 25	99 75
5% " " " "	100 15	100 65
6% " Banku hip.	100 50	101 —
5% " " " z prem. 10%	103 —	103 75
5% " " " zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	99 80	100 50
4% " likwid. " 100	92 50	94 50

Lwów, dnia 18/1.

bez bieżącego kuponu.

	Płacą	Żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 20	100 50
4½% " " " " 100	99 25	99 75
4% " " " " 100	96 25	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. 100	97 75	98 60
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	100 —	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75

Warszawa, dnia 18/1.

bez bieżącego kuponu.

	Płacą	Żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne 100	— —	94 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	— —	10[illegible] —
5% " " " II. 100	— —	99 25
5% " " " III. 100	— —	99 —
5% " " " IV. 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 18/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	Płacą	Żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 65	80 85
5% " " srebrna 100	81 70	81 85
4% " " złota 100	112 —	112 20
5% " " pap. nowa 100	99 45	99 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 75	131 75
5% " " 1860 " 500 100	137 50	138 —
5% " " 1860 " 100 100	138 75	138 25
" " 1864 bez % całe 100	167 —	167 25
" " 1864 bez % pół 100	166 —	167 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	Płacą	Żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 55	101 75
5% " papierowa 100	91 40	91 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 50	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	120 25	120 50
" " " 50 " 100	120 25	121 —
[illegible]	123 —	123 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	Płacą	Żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 24	105 —
5% " " " 10% Bukow. 100	104 50	105 —
5% " " " 7% Siedm. 100	103 70	104 30
5% " " " 7% Węgier. 100	104 5	105 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	Płacą	Żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	118 —
5% Pożyczka " z 1878 1	106 —	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	30 50	30 80
0% Losy Tureckie pr. 400 1	16 60	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	Płacą	Żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic. 100	— —	— —
5% " hip. gal. z 10% pr. 100	— —	102 —
5% " " " 40-let. 100	100 25	100 35
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-1 100	99 —	100 —
7% " " " " 20-1 100	101 50	102 50
6% " " " " 36-1 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	100 75	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 3[illegible]
4½% " " " " 100	99 50	100 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	100 —	100 50
5% Banku austro-węgierskiego 100	101 50	102 50
4½% " " 100	102 20	102 60
4% " " 100	98 —	98 50
[illegible] 100	104 25	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	Płacą	Żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 90	100 40
5% Ferdynanda północ. na 300 100	117 50	118 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	100 —	100 25
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100 50	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 25	8[illegible] 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	91	91 50
4% Rudolfa w złocie 200 100	124 75	125 25
5% Siedmiogrodzkie 200 100	98 10	99 10
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	1[illegible]7 —	1[illegible]7 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 25	100 75
5% Nordosty na 300 100	98 75	99 50
0% Morawo-Szl. C.-B. 300 100	66 —	67 [illegible]

LOSY.

		Płacą	Żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr.	w. a.	8 40	8 50
Kred. dla handlu i przem. 100	w. a.	174 25	175 —
Klary 40	m. k.	44	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100	w. a.	114 75	116 —
Krakowskie 20	w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) 40	w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. 10	w. a.	14 55	14 8[illegible]
" " węg. 5	w. a.	9 [illegible]	9 9[illegible]
Rudolfa 10	w. a.	18 55	19 5[illegible]
Stanisławowskie 20	w. a.	30 75	— —
4½% Tryestyńskie 100	m. k.	137 50	138 —
4% " 50	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKÓW.

Dywid.		Płacą	Żądają
6 —	Anglobank na 200 zł.	110 75	111
6 —	Bankverein Wiener 100	103 50	103
13 50	Kredyt. dla handlu i przem. 160	289 40	289
19 —	Kreditbank węg. allgem. 200	298 25	298
25	Laenderbank 200	243 25	243
33.70	Austro-węgierskie 600	875 —	877
—	Unionbank 200	218 75	219
21 —	Galic. Bank hipoteczny 200	286 —	288
10 —	Bank kredytowy krakowski 200	— —	—

AKCYE KOLEJOWE.

Dywid.		Płacą	Żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183 25	18[illegible]
13[illegible]	Ferdynanda Północn. 1050	3387 —	334[illegible]
10.50	Franciszka Józefa 200	218 50	219
10.50	Karola Ludwika 210	200 80	201
13.50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	231 25	231
7.94	Koszycko-Bogumińskie 200	148 –5	146
9.50	Rudolfa 200	186 50	186
9.94	Siedmiogrodzkie 200	181 —	182
26 fr.	Staatseisenbahn 200	258 80	259
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	99 75	100
16.26	Żegluga na Dunaju 500	396 —	398

WALUTY.

	Płacą	Żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5
20-to Frankówki	9 98	9
20-to Markówki	12 38	12
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 32	10
Funty szterlingi	12 69	12
Banknoty włoskie	49 60	49
za 100 sztuk	117 50	118

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.